

SŁOWO

Wilno, Wtorek 23 marca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

W terenie i na torach

Pozwalam sobie zapożyczyć z własnego działu sportowego na szego pisma ten tytuł i splagiatować do opisu spraw ze sportem właściwym pozostających jedynie w luźnym kontakcie. „Terem” i „tor” sportowe, rozumiem, jako zgo dny wysiłek: zaprawa i ćwiczenia w terenie, a później pokaz, zdobywanie pochwały, na publicznych torach wyścigu do — mety!

Terem współczesnego naszego życia, to obszary kraju, wsi i miasteczka, łąk, lasów i bagien czy może „użytków, festmetrów i nieużytków”. Poprzez nie prowadzić mogą również tory do mety, i nawet najautentyczniejsze tory — koleje — do Warszawy, ale jakże często z tym torem nie zespólone, nie łączące, a sprzeczne, nie przez podobieństwo, a przez kontrast nasuwa jące zestawienie słów tego tytułu.

Innymi słowy: w terenie się pracuje, bieduje, płaci podatki i... na rzeka słusznie lub niesłusznie. — Na torach się wychwala i robi kariery słusznie lub niesłusznie.

Dnia 16 marca wyjechałem do Baranowicz. Rankiem wskazywał termometr 5 st. poniżej zera, ale już w dwie godziny po wschodzie, słońce się uczepiło okna przy którym wisiał i uniosło rękę do 11 st. powyżej. Za tem oknem stały sosnki i brzoźki, latami wyuczone, że wiosny u nas czekać trzeba w milczeniu i cierpliwości. Rzecz oczywiście działa się pod Wilnem, więc leżał jeszcze śnieg. Gdy ruszałem na dworzec tego ranka, usłyszałem zyczenie: „Oby ci to słońce świeciło całą drogę”.

— Dziękuję.
Piękne zyczenie.
Pociąg minął Bieniakonie i jechał dalej i dalej na południe. Wte dy zacząłem zdawać sobie sprawę, że my w Wileńskiem „zachłust-ju” nie wiemy co się dzieje na — szerokim świecie: w Baranowiczach, Lachowiczach, czy chociażby w dorzeczu Szczary. Oto ludzie przestali już jeździć saniami! Ostatnie widzieliśmy w Bastunach. W Lidzie wyraźna wiosna. W Lachowiczach zapanowali jak śnieg wygłada. Do Krzywoszyna omal nie przyjechały żorawy. A słońce rzeczywiście świeci całą drogę.

Zasło dopiero gdy patrzałem w zamyśleniu na rynek baranowicki, słuchając tych wszystkich okropności. Może przystoił mi smutek, a może obłok tylko. Czy to wszystko jest prawdą? Do czego my idziemy? W takich chwilach nawet szkoda mi tego rynku, z jego ohydą, brudem, spiczastymi budami, które mają znieść, ażeby założyć skwer, a później pewnie postawią pomnik, albo pomniczek. Poco? dla potomności? Ech! Daje słowo, szkoda. Zaczynam nabierać wstrętu do głównej ulicy im. Szeptyckiego, ze wszystkimi wystawami manufaktury, rowerów, maszyn do pisania, odbiorników radiowych, do rłicy przy której też już można dosłać najautentyczniejszej „pół-czarnej” i słuchać dalszego ciągu sensacji, skrojonej na miarę Prince’a, jak ubrania baranowickich krawców krajane są na wzór paryskiej mody.

Mrok zapada. Idziemy do restauracji, płacimy ceny wyższe niż w Wilnie; za butelkę polskiego „Wermitu”, nie wiedzieć dlaczego drożej niż za włoskie „Cinzano” i poco? — Żeby rozważyć dalej sprawę rzekomego skandalu.

Kelnerka ma brew nad lewem okiem namalowaną wyraźnie krzywą. Dostrzegam to w chwili, gdy mój sąsiad opowiada, kto tańczy

„kankana” nago na stole, podczas inienin pewnego b. ministra. Fałsz na każdym kroku. Oczywiście „kankana” nie można tańczyć nago, bo cały jego czar polega na unoszeniu spódnicy. Nie ustalonym jest też, gdzie zaczynała swą karierę, bo jedni twierdzą, że w „Akwarium”, a inni, że na scenie pewnego teatryku. — Czy jest ładna? — Są mężczyźni, którzy umieją w sposób nieprzyjemny mówić o kobiecie, a przytem tak oklepamy i wte dy chce mi się ziewać. Nie obchodzi mnie też, oszczerstwo rzucone przez szofera. Natomiast historia z komornikiem, plenipotentką i wyjazdem do Marokka, wydaje się za bawną. — Mówimy dalej o Szanghaju, bynajmniej nie odbiegając od tematu lokalnej afery. — Jeszcze maszynkę kawę? Proszę bardzo. — Ale w służbę w Intelligence Service nie wierzę. Przemysł narkotyków w Chinach? To się zdarza każde-mu.

— Ale, nie, proszę bardzo, słucham pana. Jest noc, nie można wyjść na ulicę Narutowicza, żeby słuchać skowronków w polu. Więc prosit! Jakże to tam dalej było?

Sprawy rodzinne Reuta. Tragiczne qui-pro-quo. Wciąż na nowo na zwisko b. ministra. Karjera b. wiceministra. Znowu pan Dyrektor, Szacunek, sprzedaż, a tajemnicze reła Banku. Minister. Nastawienia polityczne. Krzywdy pracowników. Skargi do prokuratora. Kamienica w Łodzi. Jochel, Szaja. Firma i jeszcze raz ta sama firma. Kto i kiedy polował na losie? Telefon ambasady angielskiej. Targowica. Jezuita. Burza. Festmetry, hektary, lasy i puszcze, sądy i orzeczenia, Po lesie, błota, błota, błota.

A przedewszystkiem miliony, miliony, miliony.

Baranowicze tak się przyzwyczaiły do kwakania o milionach, że mówi się tam o nich zupełnie po prostu, jak o chlebie z masłem. — Zaden tam żyd nie powie:

— Ajajaj! wifit geld!
Zaden chłop już nie skrobie się w głowę:

— Boże moj, wot hroszy — to....
Zaden inteligent nie mrugnie do drugiego:

— Żeby tak nam z tobą!... Co? Mówili, ale przestali. Przywykli, żyli się z milionami i zupełnie jak ludzie światowi, nie żadne tam „kresowe” prowincjonaly, orzekają lakonicznie: ten chciał dorzucić dwa miliony; tamten odstąpił pięć milionów; temu pozostało trzy miliony.

Przedstawia mi sprawę pewnej transakcji, której kosztą opłat stempiowych, dodatków 10%-ych, dodatków komunalnych i opłat notariusza wyniosły... 585.365 zł. 50 gr. Jak to w Polsce! Ale chcą we mnie wmówić, że w tej transakcji tylko właśnie te koszty były sprawiedliwe i czyste. Reszta zaś, całokształt sprawy, wielki film plotkarski, to wielka afeta, największa w Polsce, nie mająca sobie równiej; To nasza, własna rodzima, polska stawiskjada.

Nie mam co do tego wyrobionego zdania. Nie potrafię ocenić i objać od jednego razu ogromu sple-tanych ogniw, tajemniczych cyfr, szczerości zeznań, wzajemnych pretensji, żalów i zgrzytania zębami. Niepodobna coś pisać na porządku wiatru wiosennego. — Zapalam papierosa jednego po drugim, a żadna genialna myśl nie przychodzi do głowy i dlatego może staję na tem, że nazajutrz rano, o świcie raczej, a ściślej o godzinie wpółdozwartej, pojedę furmanką. — Dokąd?

— W teren.

Wody wiosenne, wody rozlane! Drogi okropne, koła po osie grzęzące w... terenie. Słońce jest znowu razem z nami. Mogę wyliczyć ptaki, jakie widziałem: a więc przyleciały już skowronki, żięby, dzwonce, szpaki i nawet pliszki siwe. Nie odleciały jeszcze na północ czerwono-brzuche gile i w ten sposób spotkały się na rendez - vous wiosny i zimy, czy na ich wzajemnym pójowisku w terenie. — Cóż jeszcze?

— Aha, widzieliśmy pełno śladów dzików. Koń nam ustał po 20 kilometrach, w Wielkich Łukach i trudno było wynajść innego. Przemili panienkę poznałem w głuchych lasach i graliśmy na paterfonie różne tanga. Piłem herbatę w zajeździe żydowskim, pod portretem patriarchy rodu, czy wielkiego rabina. Na zajutrz wstaliśmy o godzinie 1-ej w nocy by jechać dalej. Patrzyłem na księżyc, który świecił nad lasem olchowym i nad kanałem. — Jednym słowem byłem w terenie 3 dni, ale nie wyrobiłem sobie zdania co do wielkości afery.

Wtedy zamknąłem oczy i poczęłem kręcić palcami młynka. Do trzech razy, trafię czy nie trafię, Stawiskjada, czy nie Stawiskjada?

Dziś już nie pamiętam co wypadło.

Dnia 19-go marca, byłem na torze. Pojechałem do Warszawy szukać rozwiązania zagadki. — O godzinie 11-ej rano, zostałem przyję-

ty przez osobę bardzo... no, jakby to powiedzieć, wysoko... ale to było w prywatnym apartamencie.

Wtedy powiedziano mi w sposób najbardziej wytworany i szezęgółowy zarazem:

Kiedy jeździłem; z kim jeździłem; u kogo się zatrzymywałem, gdzie piłem herbatę. Z kim rozmawiałem w Baranowiczach, a z kim w... terenie. Co mi opowiadano, a co prze-milczano.

Wszystko, wszystko i wszystko jak na dłoni. Sam się czułem jak na palu, trochę zdumiony, a trochę dumny...

Gratuluję, panie ministrze, świetnej znajomości... terenu!

Nie wiedział tylko o gylach, o zmianie koni w Wielkich Łukach i o paterfonie.

Boski dar obserwacji, precyzja, wyraźna znajomość ludzi, ogromny zaciąg zainteresowań. To przynajmniej rozumiem.

Gdy bawił w Warszawie ktoś zapytał, co myślę o artykule Ferdynanda Goetla w „Kurjerze Porannym”, na temat ostatniego Zjazdu Wci w Warszawie? Odpowiedziałem: nic nie rozumiem.

Wogóle i absolutnie nic. Dłatego, że przyjechałem z terenu. Dla ludzi „na torach”, dla ludzi wtajemniczonych, może być interesujący, ze względów taktycznych, politycznych - mafijnych, wzajemno-rozgrywkowych.

Ale co może znaleźć dla siebie

człowiek „z terenu” w artykule, który pisze o tym terenie, o tej wsi słowami:

„Odradzające się zdrowe, naturalne koncepcje praktycznego stosunku do życia”. — „Zjazd za demonstrował nam żywiołowość ruchu wyzwolenieckiego”. — „Duch dzielności i inicjatywy, który wykazuje dziś chłopski stan...” i td. — Ma to być „wieś bez dworu”...

A niech sobie będzie i bez dworu! Przecież to nie jest żadna prawdziwa wieś i co o prawdziwej wsi powiedzieć może biegający swym torem do mety p. Goetel, o Brasławskiej, Rzepichowskiej - Chotyńskiej? Czy chociażby Przytyckiej, albo Rycyzwolskiej?

Pisałem już o „Zjeździe Rolniczym w Nowogrodku” i powracam do jego omawiania nie będziemy. Ale oto leży przed nami krótka notatka, napisana na gorąco do naszej redakcji przez jednego z przy-padkowych raczej uczestników tego zjazdu, człowieka z terenu. — Wyrażnie, prosto, zrozumiale:

„Zdumiewającą ilość wśród branych stanowili urzędnicy gminni i samorządowi, instruktorzy i t. p. element biurokratyczny i płatny”. — „punktem ciężkości zebrania były wnioski przygotowane zawczasu przez prezydium zjazdu”. (Wszystkie o znaczeniu politycznym) — „Obaj referenci p. Małski senator i p. Dębicki poseł wygłosili referaty „rolni-

cze”, raczej dla pozorów. Na temat: „Organizacja produkcji i zbytu w rolnictwie”, powiedziano, że należy dążyć do meliorowania, przygotowywania należy tej ilości paszy na zimę i koniec ności robienia płodozmianów. Przecież rzeczy te wyczytać można w każdym kalendarzu rolniczym! — Na temat „organizacji zbytu”, stwierdzono w referacie ogólny postępek w tej dziedzinie... O tem przeczytać można w każdej urzędowej enuncjacji!

Pozatem, jak wiemy, były tylko depesze, depesze i depesze do osób wysoko — postawionych (wysokopostawionych). Okłaskiwa-no obecnego na zjeździe ministra Poniatowskiego.

Oto jak wygląda w terenie, Goetlowska enuncjacja: „odradzających się zdrowych, naturalnych koncepcji praktycznego stosunku do życia”.

Oczywiście wysyłanie depesz i okłaskiwanie ministrów, niewątpliwie zdradza „koncepcje praktycznego stosunku do życia”, ale żeby one stanowiły o „odrodzeniu”, tudzież były „zdrowe” i „naturalne”, tego twierdzić nie możemy. Natomiast z całą otwartością stwierdziliśmy, że nie pochodzą one od ludzi z terenu, tylko od ludzi na torach już biegających, lub chcących na wskazywać w wielkim wysiłku do kariery, który to wysiłek się tak jaskrawem ostatnio znamieniem czasu.

J.M.

Ofensywa czerwonych na Oviedo rozbiła się o opór obrońców

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Walki pod Oviedo uciły. Podczas ostatniej próby owdładnięcia miasta skoncentrowano ok. 35 tys. wojsk rządowych, 40 czołgów, 200 dział setki moździerzy, tysiące karabinów maszynowych oraz wielką ilość granatów ręcznych i amunicji. Obecnie armia ją wycofała się, pozostawiając przed Oviedo słabe placówki. Generał powstańczy Aranda fortu fikuje miasto, otaczając je siecią rowów strzeleckich, zasiekami z drutu kolczastego i wilczymi dołami. Aktywność wojsk rządowych ogranicza się do ognia artyleryjskiego.

Zatargi rodzinne

SEWILLA. Pat. Donoszą tu do dziennika „La Union” z Madrytu: „Sztab główny generała Mijasa nakazał, aby oddziały milicjantów razem ze sztandarem o kolorach organizacji do jakiej oddział należały używały trójkolorowego sztandaru republikańskiego. Anarchiści od mówili wykonania rozkazu, motywując to tem, że z początkiem rewolucji republika przestała dla nich istnieć. Komentując ten rozkaz przez radio FAI — wyrażono się, że republikańskie bataliony mogą używać sztandarów jakie im się podobają, gdyż republikańskie „dobre są na karnawał i na maskaradę”. Madrycka stacja CNT zwróciła się do swych zwolenników w wojsku i milicjach, aby zaprzestali obowiązywanie salutowania.

„Winni salutować kiedy uważają to za stosowne” i to wznosząc ramię z zamkniętą pięścią. Radio to doradza słuchania z szacunkiem tylko „międzynarodówki” lecz w żadnym wypadku „śmiesznego hymnu” „De riego” (hymn oficjalny republiki hiszp.).

Komunistyczni denuncjanci

PARYŻ. Pat. „Echo de Paris” donosi, iż w czwartek 18 marca tj. w dniu strajku powszechnego, w osiedlach robotniczych pod Paryżem Clichy. Bezons i Argenteuil, odbyło się szereg wieców, na których zdecydowano, by na terenie każdej fabryki ustalone zostały listy pracowników, należących bądź do francuskiej partii społecznej, bądź do chrześcijańskich związków zawodowych.

Dziennik donosi dalej, iż w szeregu fabryk delegaci komunistyczni zgłosili już dyrekcji tego rodzaju listy proskrybowanych z żądaniem natychmiastowego ich zwolnienia. W wielu wypadkach dyrekcje fabryk zażądały przedstawienia motywów oraz opatrzenia tych petycji podpisanymi delegatów. Podpisane petycje zostały natychmiast przedstawione komisariatowi policji.

2

Doriot zapowiada rewelację o pieniądzach sowieckich dla komunistów francuskich

PARYŻ. Pat. Prezes francuskiej partii ludowej Doriot złożył wczoraj prasie oświadczenie, wykładając w nim sprawę, którą zamierza poruszyć jutro z trybuny Izby. Doriot oświadczył, że został oskarżony przez komunistyczny dziennik „Humanite” i przez osobistości, stojące blisko min. spr. wewn., o to, iż otrzymał pieniądze od Hitlera na wywołanie zamieszek w Paryżu. W przemówieniu, jakie zamierza jutro wygłosić w Izbie deputowanych, domagać się będzie natychmiastowego powołania parlamentarnej komisji śledczej dla wyświeatlenia źródeł finansowych poszczególnych partii politycznych. Dalej będzie on usiłował dowieść, opierając się na zeznaniach 150-ciu wiarygodnych świadków, że partia komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów od roku 1920 ogółem 250 milionów franków. Świadczenie, jakich Doriot zamierza powołać, należeli lub też jeszcze należą do partii komunistycznej. Doriot przedłoży jutro kolegom w Izbie broszurę, liczącą 50 stron druku, a omawiającą te sprawy, oraz broszurę, wydaną przez partię komunistyczną pt. „Powstanie zbrojne”.

Kalif Marokka przeciw komunizmowi

PARYŻ. Pat. Dziennik „Le Jour” w korespondencji swego specjalnego wysłannika do Marokka donosi, że sułtan marokański, który jest pod względem prawnym rzecznikiem zarówno Marokka francuskiego, jak i hiszpańskiego w początkach wojny domowej w Hiszpanii wydał proklamację, nakazującą muzułmanom w Marokku hiszpańskiem, a m. in. głowie religijnej kalifowi Tetuanu, ażeby podjął akcję przeciwko angażowaniu się Arabów do wojsk powstańczych.

Kalifat tetuański jednak przyłączył się całkowicie do akcji rządu w Burgos i wbrew nakazowi sułtana udzielił nawet błogosławieństwa wszystkim muzułmanom, zaciągającym się do wojsk gen. Franco. W ten sposób kalifat tetuański wypowiedział właściwie posłuszeństwo sułtanowi w Marokku. Sułtan miał do wyboru albo zdecydować się na represje i wojnę, albo na tolerowanie tego nieposłuszeństwa i wybrać on tę drugą ewentualność, która nie zapobiegła jednak temu iż między obywatelami kościoła muzułmańskiego w Marokku istnieje obecnie głęboki rozdział.

PLOTKI

Jak niewielek zmlany to mate

Plotki o zmianie rządu, są energicznie dementowane przez część prasy, która je zastępuje plotkami o zmianach na niższych, niż ministerjalne stanowiskach. „Dziennik Bydgoski” pisze:

Ewentualne zmiany w rządzie nastąpią dopiero w lecie, prawdopodobnie w lipcu po zakończeniu drugiej nadzwyczajnej sesji parlamentu. Po raz pierwszy Izby ustawodawcze zostaną zwołane na nadzwyczajną sesję z końcem maja.

Jak zapewniają, obecnie przeprowadzone zostaną jedynie zmiany na stanowiskach wojewodów, oraz naczelników wydziałów tak w centrali ministerstwa, jak i w urzędach wojewódzkich. Zmiany te łączą w kołach politycznych z pracami OZN.

Czy wróci

Wobec nieformalności ustąpienia p. Rzymowskiego z „PAL”-a, ukazują się pogłoski, że nieśmiertelny plagiator do Akademii powróci. Ponieważ po jego ustąpieniu pojawiły się w prasie takie tytuły artykułów: „mała szkoda, krótki żal, plagiator opuszcza PAL”, możliwe, że o ile on wróci, tak go prasa przywita: „Cieszą się nieutuleni w żalu, plagiator znów zasiądzie w PAL-u.”

Zanim jednak on powróci, jego koledzy omawiają przyszłe kandydatury. Rozsławowski pragnąłby widzieć na fotelu akademickim Grzymałę-Siedleckiego, lub Wacława Borowego, przytem zuznacza, że kwestia polityczna powinna nie grać roli. „Świat” uznaje „godnym” akademii p. Koskowskiego. Nie wiadomo, jak to należy rozumieć.

Nie taki djabeł straszny

„Merkurjusz Polski” podaje w „Okruchach tygodnia” list jakiegoś Apanasa z pod Lidy, pisany do kolegi Osiptki, służącego w wojsku, młodego komunisty:

„aresztowani Miszku, Goldberga, Wiciuka, ale ty, Osiptko, nie bieduj, u ciemnie ich toli troszki potatkali, a u mordu niechto nie dau, taki niechto nie prziznauia. Dieło nie takaje kiepskaje...”

Instytucja likwidowana przez 13 lat

„A.B.C.” podaje: Mało kto wie o tem, że istnieje wciąż jeszcze w likwidacji „Guzohan” — instytucja państwowa, powołana swego czasu do prowadzenia handlu artykułami pierwszej potrzeby.

Likwidacja tej instytucji ciągnie się już od 1924 r. Faktyczne wpływy gotówkowe w 1935 r. wyniosły 2.100 zł. i nie pokryły kosztów likwidacji, przekraczających 8.000 zł.

Wpływy te składały się jedynie z odsetek od funduszy Guzohanu ulokowanych w bankach oraz z dochodów z placu w Warszawie. Nie ściga się już żadnych należności od dłużników. Ale ponieważ jest ktoś, kto przy likwidacji ma posadkę... likwidacja trwa dalej i nie może się zakończyć.

TA, KTÓRA DOKONAŁA ZAMACHU NA b. AMBASADORA



B. aktorka de Fontagne, która na paryskim Dworcu Północnym strzeliła do b. ambasadora Francji w Rzymie hrabiego Karola de Chambruna

Tajemnicze tło zamachu

ZNISZCZONO 14 SKLEPÓW POLSKICH I JEDEN ŻYDOWSKI
W ubiegłą sobotę o godz. 22.29 — mieszkający domu nr. 35 przy ul. Kruczej w Warszawie zostali zbudzeni wstrząsającym wybuchem petardy, — która wybuchła przed sklepem ER-WU mieszczącym się na parterze tegoż domu.

Jak się okazało, wybuchła petarda bardzo dużej mocy, którą jak twierdzi właściciel sklepu „Er - Wu”, Rubin Weincentrager, podrzucił nieznany osobnik. Weincentrager twierdzi, że chciał kopniakiem wyrzucić bombę ze sklepu i w tym czasie wybuchła. Wybuch bomby zniszczył 15 szub w okolicznych sklepach, przyczem ucierpiał tylko 1 sklep żydowski, a 14 firm polskich.

P. Glinicki, który posiada sklep w tym samym domu, gdzie mieści się firma „Er - Wu” opowiada o sensacyjnych szczegółach, które otrzymał od bezpośredniego świadka wybuchu. Mianowicie w niedzielę rano zgłosił się do p. Glinickiego pan B. P. i oświadczył, że jest bezpośrednim świadkiem zamachu, którego celem miało być zniszczenie sklepu p. Glinickiego. Zamach jednak widocznie spełził na niczym z powodu przedwczesnego wybuchu bomby. P. B. P. oświadczył w komisariacie, że gotów jest złożyć ścisłe informacje w czasie śledztwa.

Sensacyjne aresztowanie Jarosława Fedaka

STRYJ. — Jak donoszą z Żurawna, aresztowany tam zostal kierownik miejscowej mleczarni Stefan Jarosław Fedak, b. student Politechniki we Lwowie i Gdańsku, który przed 15 laty odpowiadał przed Sądem Przysięgłych we Lwowie, za nieudany zamach na s.p. Marszałka Piłsudskiego i b. wojewodę s.p. Grabowskiego.

W procesie jego zeznawał w charakterze świadka s.p. Marszałek Piłsudski, przesłuchany przez sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie s.p. Angielskiego, który w tym celu specjalnie wyjechał do Warszawy.

Fedak został skazany na karę więzienia przez 6 lat. W drodze ułaskawienia, część kary mu darowano.

Fedak wyjechał zagranicę, gdzie bawił pewien czas w Berlinie i Gdańsku.

Po powrocie do kraju, uzyskał zajęcie w spółdzielczości ukraińskiej, z ramienia której był ostatnio kierownikiem mleczarni w Żurawnie.

Obecnie został aresztowany pod zarzutem przynależności do O.U.N.

Zatarg I.K.C. z prezydium Sejmu

Jak donosiliśmy na sobotnim plenarnym posiedzeniu Sejmu p. niarsz. Car złożył oświadczenie, na podstawie którego przedstawiciele „Il. Kur. Codz.” utracili prawo wstępu do Sejmu. Oświadczenie to było reakcją na artykuł I.K.C. p.t. „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej”. W artykule tym poruszono sprawę zniesienia sądów przysięgłych, oraz odrzucenia przez Sejm rządowego wniosku w sprawie Feniksa. W konkluzji autor artykułu dochodzi do wniosku, że kraj przestaje ostatecznie rozumieć Sejm, a Sejm kraj.

Dalszym etapem tej sprawy jest uchwała Klubu sprawozdawców parlamentarnych tej treści:

W związku z pozabawieniem prawa wstępu do gmachu Izby Ustawodawczych przedstawicielom „IKC” Zarząd Klubu Sprawozdawców Parla-

mentarnych powziął uchwałę, w której stwierdził, że zarządzenie p. Marszałka Sejmu, zamykające dostęp do Izby przedstawicielom tego pisma, mogłoby w wyniku nietylko podać w wątpliwość orzeczyznienie niezasady jawności obrad Izby, ale nawet wywołać wrażenie ograniczenia przez władze Izby swobody oceny jej działalności. Całkowita realizacja zaś tych dwóch zasad leży niewątpliwie w najlepszym rozumianym interesie publicznym, na którego starzy Klub Sprawozdawców Parlamentarnych w swoim zakresie działalności niezmiennie stać pragnie.

Wobec powyższego, Zarząd Sprawozdawców Parlamentarnych zwrócił się do p. Marszałka Sejmu o rewizję decyzji z dnia 20 b.m.

Numer IKC omawiający zatarg uległ konfiskacie.

Z. Z. Z. SIĘ ROZLATUJE

Czytamy w „Słaskim Kurjerze Porannym”:

Rozpoczęty rozkład ZZZ postępuje naprzód. Szczególnie członkowie ZZZ — powstańcy — nie mogą pogodzić się z uchwałą ostatniego kongresu ZZZ, jego komunistycznymi uchwałami, wystaniem pozdrowienia do Hiszpanii oraz sposobem pozdrawiania się przez podnoszenie ręki z ściśniętą pięścią.

To też członkowie opuszczają szeregi ZZZ. Inni zaś noszą się z zamiarem na następnych zebraniach ZZZ stawiać wnioski o unieważnienie uchwał i udzielenie Morawskiemu, jako przesyłowi ZZZ oraz przywódco śląskiej ZZZ posłowi Kapuścińskiemu, votum nieufności.

Robotnicy zaś stanowiący, przechodzą spowrotem do organizacji, z których przeszli do ZZZ. Zgłaszają się pojedynczo wzgl. grupami w ZZZ. Radykalne elementy zaś wstępują do organizacji socjalistycznych.

Donoszą nam o świeżym wypadku, który zaszedł w hucie „Pokój”. Mianowicie filja Pracowników Umysłowych ZZZ po przeprowadzonej dyskusji uchwały jednogłośnie wystąpić z ZZZ, likwidując placówkę w hucie „Pokój”.

W ten sam sposób postąpili urzędnicy w hucie „Baldon”. Nic obecnie nie powstrzyma rozpoczętego rozkładu.

Nastąpił również rozłam jednej filii Związku Metalowców ZZZ. Tym razem skończyła swój smutny i marny żywot grupa Metalowców ZZZ przy Fabryce telefonów i sygnałów kolejowych — „Erisson” w Welnoczu. Ponieważ fundamenty tej grupy były bardzo marne, więc rozłam, wcześniej czy później nastąpić musiał.

Wiosna! Nowy kapelaś z t. *Mieszkowski*

Pieniądże zmarnowane i zarobki bez pracy

„A.B.C.” pisze o zbędnych wydatkach, jakie poczyniono w okresie 1935 — 36 r.

PAŁAC M.S.Z.

Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2.200.000 zł. z kredytów prelimitowanych, ponadto... 3 miliony z innych kredytów (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. czyli dwa razy więcej, niż pierwotnie przewidywano.

WYTWORNE SAMOCHODY

Śląski Urząd Wojewódzki zakupił samochód marki Buick za kwotę 31.500 zł., aczkolwiek posiadał znacznie niższe oferty innych firm, nie przekraczające prelimitowanej w budżecie na ten cel kwoty 28.000 zł.

Przy schorzeniach żołądkowo - kiszczkowych, zwłaszcza przy zaparciu uzyskuje się u młodoocianych pacjentów już niekiedy przy 1/4 szklanki naturalnej wody gorzkiej Francoisza - Józefa znakomite rezultaty.

ROZJAZDY DLA PRZYJEMNOSCI

Stwierdzono, że niektóre komendy policyjne posługują się motocyklami i samochodami dla wyjazdów w celach niezwiązanych ze służbą, lub do miejscowości posiadających dogodne połączenia kolejowe. Tak np. jedna z samochodów komendy miejscowej osobnienności w Berezie Kartuskiej od lipca do listopada 1935 r. na ogólną ilość około 10.000 przejechanych kilometrów, przebył 5.700 km na wyjazdach do miejscowości mających połączenie kolejowe oraz około 2600 km. na przejazdy prywatne, inny zaś samochód w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. na ogólną ilość 2.200 przejechanych km. przebył około 1.300 km. na wyjazdach do miejscowości, mających połączenie kolejowe i około 460 km. na przejazdy służbowo nieuzasadnione.

Albo o tym starym profesorze na uniwersytecie lwowskim, co to podczas narad senatu nad jakimś reformami porządkowymi nagle — wyrwawszy się z zadumy — wykrzyknął: — wszystko bardzo pięknie, ale co Wiedeń na to powie!

Albo o tym starym panu Ludwiku Górskim, co to pojechawszy po raz setny w życiu do Rzymu, uzyskał audjencję u papieża. Grzebał się w hotelu, ubierał powoli, podniecony waznością chwili kamerdyner rzekł: — proszę jaśnie pana, spóźnił się do Jego Świątobliwości.

— Et, co ty tam wiesz; ja nie u takich papierze bywałem... odparł Górski.

Gdy się znato tych ludzi — choćby tylko ze słyszenia — dykteryki te nabierają wdzięku, uroku. Za 50 lat wywołają wzruszenie ramionami.

Dziennik Hupki z czasów N.K.N.-u pochłaniają galileusze. I słusznie, to rzeczywiście ciekawa lektura. Dobrze, że go wydał teraz, nie czekał aż wyznaczą trzecie pokolenie.

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

W WIRZE STOLICY

NIE MOŻNA ZWLEKAĆ Z HISTORIĄ

Książkę Handelsmana p.t.: „Historia” polska roztopny człowiek jednym haustem — jak pudełeczko daktyli. Wszyscy wiedzą, że Bobrzyński jest znakomitym historykiem, ale jak tak przeysnąć do szafy, to się okazuje, że jeden na stu (emerytowanych i czynnych ministrów) wie co właściwie Bobrzyński napisał, jakie historyczne odkrycia dokonał. Bardzo ładnie, że dziś każda kuchnia wie, iż wójt Albert był starą kanalją, ale warto przy okazji też wiedzieć komu tą zajmującą i aktualną wiadomością zawdzięczamy. Właśnie Bobrzyńskiemu.

Bobrzyński napisał pamiętniki. Są podobno nader nieprzyjemne dla wszystkich tych, których nazwiska tam figuruja. Trudno. Nie poto starzy ludzie zadają sobie trud pisanja pamiętników, by chwalić kogoś oprócz siebie.

Otóż Bobrzyński złożył manuskrypt na przechowanie u Estreicherów i zaznaczył, że mogą być wydane dopiero za 50 lat. Co za szkoda! Nikogo już wtedy nie będą obchodzić, nikt ich nie zechce czytać.

Grubiński niedawno napisał w Kurjerze Warszawskim o niejakiem Kliencie — genialnym ponoć dziennikarzu, z końca zeszłego stulecia. Klin słynął z ciętego języka, z dogryzania napuszonemu prezydentowi. Bano się go, jak złego kundla.

Klin napisał tedy pamiętniki, surowo zabronił je wydać wcześniej, niż 30 lat po śmierci i umarł w 1907 r. Współcześni konali z ciekawości: — co tam może być? Co on tam nawypisywał? Ach żebyż to przeczytać...

Dziś minęło 30 lat. Nie ma chętnego wydawcy na pamiętniki Klina. Kogo one mogą obchodzić? Kto je przeczyta? I pewnie nie ujrzą światła.

Z rozkoszą słuchają dzisiaj ludzie takich historyjek:

— Pewien znakomity polski generał ze służby rosyjskiej, miał wykład dla oficerów wkrótce po odzyskaniu niepodległości Polski: Mówił: — Nu tak i nastąpiły znaczny się rozbiory! Jedną część Polski zabrali Niemcy, drugą Austriacy, a trzecią — my!

Albo o tym starym profesorze na uniwersytecie lwowskim, co to podczas narad senatu nad jakimś reformami porządkowymi nagle — wyrwawszy się z zadumy — wykrzyknął: — wszystko bardzo pięknie, ale co Wiedeń na to powie!

Albo o tym starym panu Ludwiku Górskim, co to pojechawszy po raz setny w życiu do Rzymu, uzyskał audjencję u papieża. Grzebał się w hotelu, ubierał powoli, podniecony waznością chwili kamerdyner rzekł: — proszę jaśnie pana, spóźnił się do Jego Świątobliwości.

— Et, co ty tam wiesz; ja nie u takich papierze bywałem... odparł Górski.

Gdy się znato tych ludzi — choćby tylko ze słyszenia — dykteryki te nabierają wdzięku, uroku. Za 50 lat wywołają wzruszenie ramionami.

Dziennik Hupki z czasów N.K.N.-u pochłaniają galileusze. I słusznie, to rzeczywiście ciekawa lektura. Dobrze, że go wydał teraz, nie czekał aż wyznaczą trzecie pokolenie.

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Na Racławickie pola

Warszawa. Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Kielcach. odbędzie się wielka manifestacja chłopska na polach racławickich, ku czci Naczelnika Kościuszki oraz chłopskich bohaterów z okresu powstania Kościuszkowskiego. Uroczystość odbędzie się w kwietniu b. r.

Spodziewany jest duży udział wólcianstwa polskiego.

Fleischerowa chora

KRAKÓW. — Przebywająca w więzieniu św. Michała w Krakowie Hinda Fleischerowa, współniczka w aferze Parylewiczowej, napisała do rodziny list, w którym skarży się na zły stan zdrowia i pisze, że odwiedza ją często lekarz więzienny.

Nowy ustrój szko y średniej

wchodzi w życie

Jak wiadomo, z przyszłym rokiem szkolnym powstaje w całym kraju ten nowy typ szkoły, który ma zastąpić dwie ostatnie klasy dawnego gimnazjum (7 i 8 kl.), bądź też dawne seminarja nauczycielskie i wyższego typu szkoły zawodowe.

Jak wynika z przemówienia min. Świątosławskiego, licea będą bardzo różnorodne. Dzielić się one będą na 3 zasadnicze typy: liceum ogólnokształcące, którego głównym zadaniem jest przygotowanie w ciągu dwóch lat młodzieży do studiów wyższych, liceum pedagogiczne, którego głównym zadaniem jest w ciągu trzech lat przygotować kadrę nauczycieli szkół powszechnych, oraz liceum zawodowe, kształcące w ciągu trzech lub dwóch lat fachowców o średnim wykształceniu. Jednakże również absolwenci liceów pedagogicznych i zawodowych będą mogli, po zdaniu egzaminu uzupełniającego, wstępować na wyższe uczelnie. W służbie państwowej nie będą robione żadne różnice między absolwentami różnych typów liceów.

Liceum ogólnokształcące będzie miało 4 reżymowe wydziały. Wydziały te albo będą w jednym liceum, a wówczas jest możliwe, zwłaszcza na prowincji, że młodzież różnych wydziałów będzie pewne wspólne przedmioty studiować razem, a specjalne przedmioty osobno, albo też, co zwłaszcza nastąpi w wielkich miastach, każde liceum będzie się składało z jednego wydziału. Wydziały będą następujące: humanistyczny, klasyczny, matematyczny - fizyczny i przyrodniczy.

Liceum pedagogiczne będzie jednolite.

Co do liceum zawodowego, to będzie ono najbardziej zróżnicowane, przyczem poszczególne wydziały będą stanowiły osobne szkoły. Z początkiem przyszłego roku szkolnego powstanie około 30 różnych liceów przemysłowych, około 20 handlowych, 10 gospodarstwa domowego i 5 rolniczych. Licea gospodarstwa domowego będą dwuletnie, inne licea trzyletnie. Rozmieszczenie liceów zawodowych w różnych punktach kraju będzie połączone ze stanem przemysłu w odpowiednich okolicach.

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

Handelsman pisze o historykach, co umarli wczoraj. To dobrze. Historycy...

</

Śluby z muzyką Uparty nurek Chytrność ukarana

Śluby cywilne w większości krajów, to ceremonia sucha, pachnąca aktami i pozbawiona wszelkiej roman tyki. Burmistrz czy inny urzędnik cywilny pomruca sobie trochę, słuchający nie bardzo go rozumieją i w dziesięć minut cała ceremonia jest skończona.

Romantyczni prowansalscy nie mogli się pogodzić z takim załatwieniem sprawy, wobec czego rada miejska w Marsylii na wniosek jednego z radnych, uchwaliła ożwić każdy ślub cywilny muzyką. W przyszłości więc, podczas uroczystości zaślubin graną będzie marsz weselny Lohenglina, co niewątpliwie doda splendoru i popularności temu dotychczas dość ponuremu obrzędowi.

Właściwie przeprowadzony strajk bywa często bardzo skuteczną bronią pracowników, ale trzeba przyznać, że strajkujący nie wykazują zbytnej pomysłowości, a różne „okupacje“ i „głodówki“ zdziły już wszystkich nie wyłączając władz, które bombami łzawymi, czy strumieniami wody z powodzeniem zwalczają opornych.

Tembardziej zasługuje na wzmiankę oryginalny strajk pewnego norka w Port Arthur w Kanadzie. Młodzieniec ten udał się w swym kostiumie, na dwanaście metrów pod wodę, gdzie nął, na dzień zjorą, uskutecznić naprawę kabla telefonicznego.

Po naprawieniu kabla nurek nie pozwolił się wciągnąć na powierzchnię. Oświadczył on przez rurkę, że natychmiast przetrnie przewód łączący go z powierzchnią, o ile zechce ruszyć go z dna. Nie pozwoli zaś na wywinowanie go w górę, tak długo, dopóki jego słuszne żądanie podwyżki pensji nie zostanie uwzględnione. Natychmiast po oświadczeniu norka, władze miejskie zwołały nadzwyczajne posiedzenie, na którym jednogłośnie uchwalono podwyższyć norkowi pensję.

W jednym z hoteli w Chamonix wydarzył się zabawny wypadek. Oto od pewnej młodej Amerykanki, w przyszłości spadkobierczyni znacznej ilości dolarów w milionach, zalecał się gwałtownie pewien młody Francuz.

Miał on tem większe powodzenie, że dzięki przypadkowi, udało mu się w czasie obsunięcia się lawiny, uratować życie pewnemu bogatemu Amerykaninowi.

Amerykanin ten wyjechał wkrótce, a w dziesięć dni potem Francuz, który pilnie asystował jego rodaczce, otrzymał depeszę, że uratowany przezeń zmarł nagle i zapisał mu 10 milionów dolarów.

Wbrew rozprzestrzenianym o rycerskości Francuzów opowiastkom, nasz bohater nie okazał bynajmniej tej cennej zalety. Wieczorem tego samego dnia zbliżył się do swej bogdanicy i dość czynnie oświadczył, że już nie potrzebuje starać się o jej rękę.

Na to Amerykanka z uśmiechem pokazała mu koncept depeszy zawiadamiającej go o spadku, którą z Ameryki wysłała na jej prośbę jej przyjaciele.

Wybr. Wel.

W perspektywie tygodnia

16. III. — 23. III. 1937

— **WOJNA DOMOWA W HISZPANII.** Tydzień ubiegły nie przyniósł poważniejszych zmian w sytuacji bojowej. Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły powstanie wykorzystanie początkowego powodzenia w natarciu na odcinku Guadaluja. Szczególnie niebezpieczny dla losów Madrytu ruch zmotoryzowanej kolumny gen. Moscardo, posuwającej się po obu brzegach rzeki Tajuna i zmierzającej do obejścia od południa Guadaluja w celu przecięcia ostatniej drogi, łączącej Madryt z Walencją, po opanowaniu rejonu Brihuenga, utknął na miejscu i w ten sposób zakrojona na większą skalę operacja, zamieniona w lokalny sukces. Jeśli działania na odcinku Guadaluja nie wpłynęły w znacznym stopniu na sytuację strategiczną, to trudno odmówić im znaczenia i wpływu na położenie wewnątrz czerwonego obozu. Wyrazem tego są zmiany w dowództwie obrony Madrytu, niezwykła nerwowość w sztabach czerwonych, przechodząca niemal w panikę, bunt na tyłach, a wreszcie koroną wszystkiego jest oficjalna propozycja min. min. spraw zagranicznych del Vayo, skierowana do Anglii i Francji w sprawie koncesji gospodarczych i podziału wpływów w Maroku hiszpańskim, wzamian za pomoc w walce z wojskami narodowymi. Warto tutaj przypomnieć, że parę miesięcy temu, ten sam minister, który obecnie wyprzedza na części swojej ojczyźnie, cisnął gromy oburzenia z powodu rzekomego odstąpienia przez rząd gen. Franco wysp Balearskich Włochom i koncesji w Maroku Niemcom, wiedząc zgóry, że oszczerstwo to pusiła w świat masońsko lewicowa prasa, natchniona w biurach propagandy w Walencji.

Propozycje sprzedawczyka del Vayo, są najlepszym dowodem, że moment generalnej klapy czerwonego przedsięwzięcia w Walencji nie jest tak odległy. W Paryżu i Londynie propozycje zostały podobno odrzucone z oburzeniem. Aczkolwiek wątpliwość w sprawie tego oburzenia, łatwo jednak zrozumieć, że gdyby Francja i Anglia przyjęła je oficjalnie, musiałaby one wywołać konflikt europejski, a na to ani Paryż, ani Londyn w tej chwili nie pójdą.

— **WIZYTA KRÓLA LEOPOLDA W LONDYNIE** mimo prywatnego charakteru (gra w golfa) wiąże się najściślej z rokowaniami o pakt zachodni. Anglia i Francja będą próbowały odwieść Belgię od żądania odseparowania sprawy neutralności Belgii od paktu zachodniego i zabezpieczenia jej w drodze odrębnego układu. Czy podczas gry w golfa uda się przekonać króla Leopolda o zaletach paktu zachodniego — zobaczymy niedługo. Rozmowy w Londynie będą miały doniosły wpływ na dalszy rozwój rokowań o pakt zachodni i z tego względu wizyta królewskiego budzi duże zainteresowanie we wszystkich stolicach Europy.

— **ENCYKLIKA „DIVINI REDEMPTORIS“.** W chwili rozpętania ofensywy komunistycznej na całym świecie, przejawiającej się w rozmaitych formach, ogłoszenie encykliki papieskiej o komunizmie jest uderzeniem w dzwon alarmowy.

„Doktryna komunistyczna — stwierdza encyklika opiera się na podstawach absolutnego i pozbawionego materializmu, który zaprzecza wszelkim wartościom duchowym. Dlatego w tym systemie obala się wszelką wolność człowieka, nie istnieją żadne prawa w stosunku do jego osoby, człowiek jest tylko małym kółkiem w wielkim kolektynie socjalnym. Należy się w tym ustroju wszelką hierarchię i autorytety, tak samo godność i nierozdzielność małżeństwa, niweczy się ogniska rodzinne, wychowanie dzieci. Religiję komunizm traktuje, jako opium dla ludu i zwalcza się ją wszelkimi środkami. Podaje się ludowi na fałsz zbudowane ideały sprawiedliwości, równości, obiecując masom usunięcie wszelkich nadużyć i polepszenie doli biednym robotnikom, którzy też ulegają iluzjom nowej doktryny. Szczególnie w tych krajach, gdzie panują zasady ekonomii liberalnej, tam rozwinęła się propaganda komunizmu. Szczególnie w tych krajach, gdzie panują zasady ekonomii liberalnej, tam rozwinęła się propaganda komunizmu, wprowadzając okropne następstwa, jak w Meksyku, Hiszpanii, a szczególnie w Rosji, która stała się krajem doświadczenia dla nowej doktryny.

Tym błędem komunizmu Ojciec św. przeciwstawia naukę Kościoła katolickiego, która uznając w Bogu Stworzyciela Sędziego, a zarazem Ojca, kochającego, głosi równość, braterstwo ludzi, broni

wolności, praw i godności człowieka.

Mówiąc o środkach naprawy i zwalczaniu zła, Papież wzywa wszystkich do odnowienia życia chrześcijańskiego, do oderwania się od nadmiernego przywiązania do dóbr ziemskich, do miłości bliźniego. Wzywa Papież do współczucia i pomocy dla cierpiących, a specjalnie do przestrzegania zasady sprawiedliwości w stosunkach między pracodawcami a pracownikami.

Słowa Ojca św. odbijają się głośnie echem nie tylko wśród katolików, lecz i wśród tych innowierców, którzy również pragną zwycięstwa ładu i sprawiedliwości.

— **ZGON SIR AUSTINA CHAMBERLAINA** okrył żałobą Anglię i stronnictwo konserwatywne, którego przywódcą był zmarły przez długie lata. Syn znakomitego polityka Józefa Chamberlaina po ojcu odziedziczył wpływ i wielkie nazwisko w stronnictwie konserwatywnym. Wybrany po raz pierwszy do Izby Gmin w roku 1892 pozostaje — rzecz niełatwa — w kronikach angielskiego parlamentaryzmu — jej członkiem do końca życia. Po śmierci ojca w roku 1914 jest stale wybierany w tym samym okręgu wyborczym Birmingham. Kolejno zajmując rozmaite stanowiska, ale właściwy rozkwit jego kariery politycznej przypada na lata 1924 — 1929, kiedy Chamberlain kieruje polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii i jest jednym z twórców paktów lokalnych. Te pięć lat rządów zapewniły mu w kraju niezwykłą popularność i kiedy w dwa lata później wycofał się z czynnej polityki, zawsze go słuchano z uwagą w Izbie Gmin, widząc w nim autorytet w kwestiach polityki międzynarodowej. Jeśli chodzi o zdolności ojciec Austina niewątpliwie stał znacznie wyżej. Być może, gdyby Austin nie był synem Chamberlaina, jego polityczna kariera nie byłaby tak błyskotliwa. Dobry, chociaż mało efektowny mówca, reprezentował typ polityka — gentlemana, łączącego wytworność form z uczciwością politycznego myślenia. Sir Austin nie entuzjastował się zbytnio Ligą Narodów, dość sceptycznie oceniając jej możliwości, ale instytucję genewską traktował serio i jego sposób bycia na tle panujących w Genewie fałszywych, bombastycznych frazeologii i obłudnego humanitaryzmu, stanowił mocny kontrast. Aczkolwiek już od lat kilku sir Austin nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, zgon jego jest wielką stratą dla Anglii i partii konserwatywnej, dla której był wyrocznią w kwestiach polityki zagranicznej.



Każda skóra, stosownie do swoich właściwości, wymaga innego kremu do pielęgnacji. Sucha i wiotka wymaga nasycającego łagodnym **CRÈME NEUTRE**. Cera tłusta, błyszcząca należy nacierać kremem bez tłuszczowym **SETA**. Cera normalnej odpowiada krem pośredni, półtłusty **VIRGINIA**, odżywczy i uelastyczniający. Ustalenie właściwości cery i wybór odpowiedniego kremu jest podstawowym warunkiem pielęgnacji skóry twarzy.

PERFECTION

Pojedynek: Degrelle — van Zeeland

Parlamentaryzm współczesny prowadzi do nader ciekawych kombinacji politycznych.

W Belgii istniały dotychczas trzy wielkie partie tradycyjne: katolicka, liberalna i socjalistyczna. Każda posiadała swój określony program, swe tendencje i, że się tak wyrażę, swą klientelę. Istniały pozatem partie o

czność belgijska stanęła przed dylematem, albo głosować na kandydatów van Zeelanda i zjednoczonych partii, nie mających między sobą oczywiście nic wspólnego, oprócz nienawiści do rexiistów, lub głosować na kandydatów Degrelle'a. Dziwna sytuacja! Ogromna przewaga liczebna jest po stronie van Zeelanda.

Lecz partia rexiistów, nie zważając na tak silnych i licznych przeciwników, ma wiele atutów. Trochę opracowany program, współpraca z nacjonalistami flamandzkimi, brak zawodowców - polityków wśród kandydatów - posłów, ich nieposzlakowana uczciwość — czego nie można powiedzieć o parlamentarzystach zjednoczonych partii — są to niebyłoby atuty.

Reksiści prowadzą nadzwyczaj umiejętnie subtelny kampanię prasową, podczas tego, gdy ich przeciwnicy nie wahają się uciekać do zwykłych oszczerstw i obelg, zwłaszcza pod adresem Degrelle'a.

Dnia 15 marca największy dziennik belgijski i oficjalny organ van Zeelanda (Le Soir) został skazany na zapłacenie 25.000 franków, tytułem odszkodowania za oszczerstwa, skierowane przeciw Degrelle'owi. Opinia publiczna i prasa bezpartyjna zaczęła się przechylać na stronę rexiistów. W dniu 11-go kwietnia nastąpią więc nowe wybory, a właściwie pojedynek między Degrelle'em i van Zeelandem, przytem pierwszy reprezentować będzie jakoś, a drugi ilość.

Przyszłość pokaże kto z nich zwycięży. Dr. Jerzy v. Mohrenschildt Bruksela w marcu

Pierwszy strzał w boryczy van Zeelanda

BRUKSELA, PAT. Premier van Zeeland wygłosił wielkie przemówienie przedwyborcze w wypełnionej po brzegi sali Magdaleny w Brukseli.

Van Zeeland wyliczył powody, które go skłoniły do przeciwstawienia swej kandydatury przewodcy „rexiistów“ Degrelle'owi.

Premier podkreślił, iż nie występuje z ramienia jakiegokolwiek partii i wbrew temu, co głoszą jego przeciwnicy, nie ma zamiaru iść na rękę tym, którzyby zmierzali do utworzenia „frontu ludowego“ w Belgii. Wręcz przeciwnie, zwalcza on obydwa kierunki: „reksizm“ i „front ludowy“.

Wojciech Weiss laureatem państwowej nagrody plastycznej

WARSZAWA, PAT. W dniu 22 b. m. odbyło się w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P. W skład sądu weszli: z ramienia p. ministra dr. Władysław Podlacha, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i prof. J. Sienkiewicz, radca ministerjalny, jako przedstawiciel Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — prof. Kazimierz Sichulski, jako przedstawiciel Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — prof. Karol Tychy, wreszcie jako przedstawiciel Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — dziekan Ludomir Ślędzinski.

Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusji postanowiono przedstawić p. ministrowi wniosek przyznania nagrody plastycznej za rok 1937 Wojciechowi Weissowi, prorektorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie za 40-letnią niezależną, wybitną i na najwyższym poziomie utrzymaną twórczość malarstwa.

Wniosek powyższy został przez p. ministra W. R. i O. P. zatwierdzony.



Regent Węgier na wystawie rolniczej



Zdjęcie nasze przedstawia regenta Węgier admirała Horthy'ego w rozmowie z wieśniakiem węgierskim, podczas otwarcia ogólnowęgierskiej wystawy rolniczej w Budapeszcie.

KONIEC KWARTAŁU

to ostateczny termin regulowania zaległości prenumeraty i wnosze

nia przedpłaty na kwiecień. W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety, Administracja pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 kwietnia zaległości za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIIE wstrzymana.

włączeniem się z kąta w kącie, albo też przejeżdżone, bo przecie nikt nie miał dla nich wolnej chwili. Biedna służąca zmywała i tłukła w pośpiechu „paradną“ zastawę stołową. I to się nazywa pierwszy dzień uroczystych świąt! I poco, dlaczego? Komu to potrzebne? Jaka z tego korzyść? Czy to była przyjemność towarzyska? Czy można było porozmawiać ciekawie? Ani na to czasu, ani ochoty w stanie takiego obiedzenia. A pani domu zdąży zaledwie zachwalić jakiś swój specjał, zmienić talerze, przywitać i pożegnać gości: w międzyczasie zaledwie pomyśleć, że przecie teraz zbiera „plony“ swego trzydniowego „celebrowania“ w kuchni z wypiekami na twarzy, pełna emocji, czy się uda, czy dobrze wyjdzie, bo przecie par X i Y sprobuj, zobaczysz i... opowie żonie! Szkodliwe (głównie dla kieszki) współzawodnictwo, fałszywe ambicje, snobizm — głupota. A pozmie i co bardzo ważne, obcy nam zwyczaj. Jeśli tradycja — to dzikiego wschodu. Nie nasza.

Prez z tym wyrażam! Prez w imię polskości, rozsądku, zdrowia cięła i nienadwyrżonych budżetów! Obchodźmy po chrześcijańsku dni Męki Chrystusa. Świętujmy po polsku w kółku rodziny i przyjaciół dni Zmarłych! Nie składajmy w ofiarę Bachusowi sumienia, zdrowia i pieknidzy!

Felicja Korsakowa.

Senat nie uchwalał ustawy o zniesieniu Sądów Przysięgłych

WARSZAWA PAT. Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu.

Na wstępie na propozycję marszałka Senat wybrał p. w. s. spocz. Pereswita - Soltana na członka zarządu iuduszu kwaterunku wojskowego.

Skościł SEN. EVERT jako przewodniczący komisji kontroli długów państwa, złożył sprawozdanie z czynności komisji.

Następnie bez dyskusji uchwalono projekty ustaw w sprawie ratyfikacji porozumienia o przedłużeniu politycznego układu handlowego między Polską a Francją, trzeciego porozumienia do umowy gospodarczej polsko-niemieckiej, konwencji o ujednoliceniu niektórych prawideł, dotyczących zajęcia zabezpieczającego statków powietrznych, porozumienia między Polską a Szwajcarią, dotyczącego wzajemnego udzielenia kontyngentów na tkaniny wełniane i plecionki do kapeluszy.

Również bez dyskusji uchwalono projekt ustawy o zakończeniu akcji odciążenia związków samorządowych. SEN. DWORAKOWSKI referował ustawę

o dobrach skonfiskowanych przez b. rządyaborcze uczesnikom walk o Niepodległość, a będących w posiadaniu Związków Samorządowych.

Ustawa ta wywołała w komisji senackiej ożywioną dyskusję. Komisja przyjęła 3 poprawki, oprócz tego zgłoszono wniosek mniejszości.

Poprawka do art. 1 postanawia, że ustawa ta nie ogranicza w niczem Kościoła rzymsko-katolickiego w jego prawach do majątków skonfiskowanych kościołowi przez b. rządyaborcze, a znajdujących się w posiadaniu związków samorządowych.

Poprawka do art. 2 przywraca pierwotną tendencję projektu rządowego i czyni prawo do żądania zwrotu dóbr skonfiskowanych zależnym od tego, czy dany związek samorządowy otrzymał te dobra darmo, czy też sposobem obciążeniowym.

Do par. 3 komisja proponuje poprawkę stylistyczną.

SEN. TERLIKOWSKI uzasadnia swój wniosek mniejszości, zmierzający do zupełnego skreślenia art. 2. Komisja senacka przyjęła tekst, który jeszcze bardziej jest — zdaniem mówcy — niebezpieczny od tekstu sejmowego. Faktycznie żaden związek samorządowy nie otrzymał dóbr zupełnie bez jakiegokolwiek świadczenia np. zbudowania koszar, utrzymywania garnizonów i t. p. Mogłyby być więc tylko wyjątkowe wypadki, że jakiś samorząd nie ma dowodu na to, że otrzymał te dobra tytułem obciążeniowym i tylko wtedy możnaby otrzymać zwrot tych dóbr. Byłoby to całkowite wyłączenie spadkobierców, uczestników walk o Niepodległość i dlatego wnosi sen. Terlikowski o skreślenie art. 2.

SEN. SIEROSZEWSKI wnosi o odrzucenie poprawki do art. 1.

W głosowaniu przyjęto poprawkę do art. 1 (o prawach Kościoła), natomiast odrzucenie poprawki do art. 2, a przyjęto wniosek mniejszości sen. Terlikowskiego, który skreśla całkowicie art. 2.

Przyjęto jeszcze poprawkę do art.

3 po czym uchwalono ustawę w całości.

Po przyjęciu ustawy, dotyczącej zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych, SEN. STANIEWICZ zreferował

Ustawę o zniesieniu Sądów Pokoju i Sądów Przysięgłych

Na wstępie skreślił on losy tej ustawy na terenie Sejmu i wskazał, że komisja prawnicza Senatu 10 głosami przeciw czterem odrzuciła rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, wypowiadając się natomiast jednomyślnie za zniesieniem sędziów pokoju.

Skościł mowa w obszernym wywodzie przedstawia motywy, które kierowały większością komisji. Na wszystkich dekretych, wprowadzających w r. 1928 nowy ustroj sądownictwa, a respektujących sądy przysięgłych — podkreśla mowa — widnieje podpis Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej, co jest dla mnie dostatecznym dowodem, że sądy te nie są obce duchowi polskiemu, lecz wypływają z myśli Wielkiego Marszałka. P. minister Sprawiedliwości postawił zagadnienie w ten sposób, że albo sądy państwowe, albo sądy przysięgłych. Komisja prawnicza stanęła na stanowisku, że istnieje jeszcze droga pośrednia — stopniowe wprowadzanie sądów przysięgłych na obszarze całego państwa.

Referent uważa, że stopniowe wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce, a narazie utrzymanie ich w Małopolsce nie tylko nie przyniesie szkody państwu, ale będzie dla niego z pożytkiem z uwagi na wielkie znaczenie wychowawcze tej instytucji. Nie jest bowiem dobrze budować mur między społeczeństwem a wymiarem sprawiedliwości.

SEN. TERLIKOWSKI zwraca uwagę, że zagadnienie sądów przysięgłych jest wkslowane na tory polityczne, ale jest zwykłym zagadnieniem fachowym.

SEN. KS. RADZIWIŁŁ zwraca m. in. uwagę, że Izby ustawodawcze pracują w warunkach niezwykłych i zachodzi obawa, że decyzja ich może być przypadkowa. Projekt rządowy wyłącza zupełnie instytucję sądów obywatelskich z naszego ustawodawstwa. Na komisji dopuścił się senator pewnej przesady, mówiąc, że czynnik rządzący stawia pewien mur między sobą, a resztą społeczeństwa. W każdym razie przez tę ustawę dodalibyśmy nową cegiełkę do takiego muru. W takich państwach, jak Rosja, Niemcy, Włochy, wszyscy powołują się na to, że całe społeczeństwo jest zgodne z jedną, istniejącą partią. Uważa mowa, że jest to iluzja, która prędzej, czy później zemści się w sposób przykry. My w Polsce nie idziemy tak daleko, ale i w Polsce pozostaje rzeczą nader ważną, aby nie eliminować wpływu społeczeństwa z bardzo zasadniczych zagadnień.

Czytałem w prasie wyrazy dziwienia, oświadcza sen. ks. Radziwiłł, że ja, jako konserwatyści, głosowałem za utrzymaniem sądów przysięgłych, a inni panowie, którzy uchodzą za demokratów, są za zniesieniem tej instytucji. Otóż w tem tkwi głęboka pomyłka, że konserwatystom zawsze się podsuwa myśl, że oni nie są demokratami.

mi. W Polsce konserwatyści zawsze byli i są demokratami. Często broniliśmy rzeczy niepopularnych, ale dziś mam głębokie przekonanie, że obrzucenie w kosze polskiego społeczeństwa wypowiedzi się za utrzymaniem sądów przysięgłych.

Z drugiej strony nie może mowa nie przyznać racji pewnym argumentom, przytaczanym przez p. ministra Sprawiedliwości i dlatego wniosek jego zmierzający do tego, aby nie przesądzać dziś tej sprawy na zawsze.

SEN. SIEROSZEWSKI zaznacza, że sądy przysięgłych były zawsze orężem walki politycznej i są nim po dziś dzień. Mowa wątpli, czy utrzymanie sądów przysięgłych ma rację bytu. Musi być utrzymana jednolitość wymiaru sprawiedliwości, tymczasem sądy przysięgłych wprowadzają raczej chaos w ten wymiar, wskutek rozbieżności w orzekaniu, powstałych dzięki przypadkowemu doborowi ławy i jej niekompetencji. Sądy przysięgłych winny być zniesione tam, gdzie dotychczas obowiązuja.

SEN. MACIEJOWSKI wskazuje, że sądom przysięgłych można stawiać wiele zarzutów, ale nikt nie zaprzeczy, że włączają one obywatela ściśle z wymiarem sprawiedliwości, a zatem i z państwem, że przenikają go dłaścią nie tylko o losy drugiego obywatela. Dziś, kiedy apeliujemy w ostatnich deklaracjach do najgłębszych uczuć i wartości obywatela — odbierać mu skromny udział w wymiarze sprawiedliwości — uważam za niesłusne. Mówcy nie będzie głosowała za wnioskiem komisji (oklaski).

SEN. JAROSZEWICZOWA oświadcza m. in. że głosować będzie za wnioskiem mniejszości. Natomiast gdyby Senat uchwalił utrzymanie instytucji sądów przysięgłych, zastrzegła sobie zgłoszenie rezolucji, ponieważ istniejące przepisy dotyczące sądów przysięgłych nie pozwalają kobietom pełnić obowiązków sędziów przysięgłych, co jest sprzeczne z konstytucją (oklaski).

SEN. JAGRYM MALESZEWSKI ma najwyższe uznanie dla naszego sądownictwa, ale właśnie dlatego zdaje mu się, że powinno się sędziom naszym dać ulgę w pracy przez dopuszczenie elementu obywatelskiego. Sędzia pracujący, po kilku latach musi mieć osłabiony kontakt z życiem i wcale nie zaszkodzi, jeżeli zasiądzie obok niego ławnik z odpowiednio ustalonym cenzusem.

SEN. JESZKE oświadcza się przeciwko utrzymaniu sądów przysięgłych. SEN. HORBACZEWSKI podnosi, że projekt ustawy opiera się na ankiecie, jaką przeprowadzono wśród sfer sądowniczych, ale pominięto czynnik najważniejszy — społeczeństwo.

SEN. GŁOWACKI wypowiada się za zniesieniem sądów przysięgłych.

SEN. HR. DZIEDUSZYCKI wskazuje, że wszyscy mówcy z Małopolski bez różnicy narodowości i wyznania przemawiali za utrzymaniem sądów przysięgłych. Nie ma w tem więc żadnego elementu politycznego.

Następnie zabrał głos P. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI GRABOWSKI.

SEN. BOBROWSKI jest zdania, że sprawa sądów przysięgłych nie dojrzała do załatwienia.

Jest nieciekawym mówienie o błędach i omyłkach całego sądownictwa. Nie mam zamiaru twierdzić, że sądownictwo jest złe, ale nie wolno mówić, że złe jest wszystko, co czynią sądy przysięgłych. Nie wolno zapominać o sądzie przysięgłych w Wadowicach, który sądził Dobrodzieńską o zamach na Skąloną.

Mowa wypowiada się za wnioskiem sen. Maleszeńskiego o odesłanie projektu ustawy do komisji.

Wobec wyczerpania dyskusji wice-marszałek Makowski poddał pod głosowanie wniosek formalny sen. Maleszeńskiego o odesłanie sprawy do komisji. WNIOSEK TEN IZBA PRZYJĘŁA WIEKŚZOŚCIĄ GŁOSÓW. Wynik głosowania Senat powitał oklaskami.

Po przerwie obiadowej Senat wysłuchał sprawozdania sen. Pawła o NOWELI DO USTAWY O ZAOPATRZENIU EMERYTALNEM FUNKCJO NARIJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH.

Do projektu sejmowego tej noweli komisja Senatu wprowadziła dwie poprawki.

W dyskusji SEN. DECYKIEWICZ wyraził żal, że wnioski, jakie zgłosił o nośność ustawy do komisji budżetowej, nie zostały nawet poddane pod głosowanie, a następnie zarzucił projektowi szereg usterek.

SEN. JAGRYM MALESZEWSKI uważa art. 1 noweli za słuszny, kładzie on bowiem kres nazwom „zaborczy” i „niezaborczy”. W zakończeniu zgłasza wniosek o odesłanie projektu ustawy do komisji.

SEN. MARJAN MALINOWSKI głosi poprawkę, dotyczącą zwolnienia kawalerów Wirtuti Militari od opłaty, przewidzianej w art. 4.

W głosowaniu Senat uchwalił formalny wniosek o odesłanie ustawy do komisji.

Następnie po referacie SEN. KARSO - SIEDLEWSKIEGO, Izba przyjęła nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o podatku od olejów mineralnych. Senat przyjął też rezolucję komisji, wzywającą rząd, aby zwolnienie od podatku przedstawicieli państw obcych, za zastrzeżeniem wzajemności od

bywało się tylko przez obrót czekowy za zwrotem podatków od olejów mineralnych i dodatku drogowego już zapłaconych.

W dalszym ciągu sen. Marjan Malinowski zreferował

USTAWĘ O SKRACANIU CZASU PRACY W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM.

SEN. RUDOWSKI zgłosił wniosek mniejszości, aby art. 1 utrzymać w pierwotnej redakcji projektu rządowego, któremu referent się sprzeciwił.

SEN. KARSO - SIEDLEWSKI zabrał głos w dyskusji i zanalizował sytuację na tym odcinku zagranicy. Wyraził on pogląd, że dopóki skrócenie czasu pracy w górnictwie nie znajdzie rozwiązania w krajach konkurujących z nami, dotąd i nam nie wolno wszczynać niebezpiecznych eksperymentów. W końcu mowa zapowiedział głosować nie przeciw ustawie.

W czasie przemówienia sen. Karso - Siedlewskiego w Izbie Prezydenta Rzeczypospolitej ukazał się Marszałek Smigły - Rydz w towarzystwie marszałka Senatu, Generala sen. Galica wznosił okrzyk: „Niech żyje Marszałek Smigły - Rydz”. Wszyscy obecni wstąpili i podchwytując ten okrzyk. (Długotrwałe oklaski na ławach senatorskich).

Po niedługiej dyskusji poprawkę komisji, jak i całość ustawy wraz z rezolucją Senat przyjął.

Po uchwaleniu szeregu ustaw na zakończenie posiedzenia przemówił P. MARSZAŁEK PRYSTOR, rzucając szkie ostatnich prac Senatu i wskazując obowiązki senatorów w pracy społecznej po zakończeniu sesji. Na zakończenie złożył świąteczne życzenia senatorom. Posiedzenie zostało amknięte.



Po eksplozji w Stronnictwie Narodowym Tajemnica petard wyjaśnia się

WILNO. W związku z wybuchem petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowa 1. władze śledcze dokonały jak wiadomo jaknajszczęśliwszej rewizji zarówno w lokalu w którym mieści się stronnictwo, jak i w lokalu Związku Praca Polska oraz w wszystkich oddziałach miejskich Str. Nar.

Wszystkie te lokale zostały opieczętowane.

Ponadto w ciągu niedzieli i w noc na poniedziałek przeprowadzono szereg rewizji w mieszkaniach prywatnych członków Str. Narodowego i wybitniejszych działaczy tego obozu. Również poddane zostały lustracji szczegółowej pokoje studentów należących do Młodzieży Wszechpolskiej w Domu Akademickim.

KOGO OSADZONO W WIEŻENIU?

Wyniki rewizji są otoczone ścisłą tajemnicą, niemniej jednak już wczoraj popołudniu było wiadome, że z pośród zatrzymanych szereg osób osadzono w więzieniu.

M. in. uwięzieni zostali aplikant adw. Piotr Kownacki, p. Zofia Kownacka, prezes Bratniej Pomocy Studentów USB p. Świerzewski, przywódca Zw. zaw. „Polska Praca” St. Łochtin, student Drawnel, S. Golebski, Nanowski (usunięty ost. z USB wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego) Zienkiewicz i kilku innych.

WYKONAWCY I SZTAB

Według dochodzących nas wiadomości śledcze zdolały trafić na szlab nie tylko wykonawców ostatnich zamachów petardowych w mieście, lecz również ujęć „sztab” który kierował akcją. Niewątpliwie śledztwo wyjaśni dokładnie rolę poszczególnych osób w związku z tem aresztowanych.

ZDEKOMPLETOWANY SKŁAD REDAKCJI „DZ. WILEŃSKIEGO”

Bezpośrednio po wybuchu przeprowadzona została rewizja w lokalu redakcji „Dz. Wileńskiego”, który mieści się również przy ul. Mostowej 1.

Wydawcę „Dziennika” b. wice-marszałka Sejmu p. A. Zwierzyńskiego po przesłuchaniu zwolniono natomiast inni członkowie redakcji

Przyjęcie u p. marszałka Prystora

WARSZAWA. Pat. Biuro Senatu komunikuje: W związku z kończącą się zwyczajną sesją odbyło się wczoraj wieczorem u p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora przyjęcie.

Na przyjęciu tem, które zaszczylił swą obecnością marszałek Polski Edward Smigły - Rydz, byli obecni: prezes rady ministrów generał Sławoj - Składkowski, ministrowie i podsekretarze stanu, przyzdyjm Sejmu z marszałkiem Sejmu Stanisławem Carem i wicemarszałkami, przyzdyjm Senatu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemieński, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta RP., b. premier Walery Sławek, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, senatorowie, przewodniczący grup regionalnych oraz urzędnicy biur Sejmu i Senatu

Rozłam w ZZZ jest faktem dokonany ZZZ śląski odrywa się od centrali

KATOWICE. Pat. Dnia 21 bm. odbył się w Katowicach zjazd ścisłych zarządów kół ZZZ pracowników umysłowych, celem omówienia sprawy kongresu odbytego w Warszawie dnia 7 i 8 marca. W zjeździe wzięło udział 170 delegatów.

Po obszernej dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami z kongresu w Warszawie i po wyrażeniu wotum nieufności dotychczasowemu prezesowi posłowi na Sejm Śląski Kapuścińskiemu za wystąpienie jego na kongresie ZZZ w Warszawie bez zgody i upoważnienia i wbrew tendencjom, jakie nurtowały wśród pracowników umysłowych na Śląsku, uchwalono m. in. takie rezolucje: Potępiamy

a) Podejmowane ze strony niektórych czynników ZZZ próby ustalenia wspólnej linii programowej z PPS;

b) potępiamy przyjmowanie odznak zewnętrznych zalecanych przez partię komunistyczną, jak również podnoszenie pięści w górę na znak powitania na wzór komunistów;

c) Wysyłanie pozdrowień do Hiszpanji, d) przyjęcie pieśni „Czerwony sztandar” hymnu oficjalnego PPS za pieśń ZZZ.

ZERWANIE Z FORMĄ JAK I TREŚCIĄ ARTYKUŁÓW „FRONTU ROBOTNICZEGO”, „frontu pracownika umysłowego” i „GŁOSU POWSZECHNEGO”, które nie odpowiadają zupełnie ani psychicznemu, ani ideowemu nastawieniu mas pracujących, które (? forma, czy masy) chcą w sposób stanowczy odłączyć się od wszystkiego, co zmierza do komunizmu.

Podkreślenie tego naszego stanowiska chcemy widzieć w organach oficjalnych naszego związku. ŻĄDAMY DLATEGO WSTRZYMANIA FINANSOWANIA ZE STRONY ZWIĄZKU TYCH PISM. „Spełnienie swych postulatów widzą zebrani na drodze USTĄPIENIA TAK ZARZĄDU CENTRALNEGO ZZZ, JAK I RAD OKRĘGOWYCH TYCH OSÓB, KTÓRE WPROWADZIŁY DO ZZZ CHAOS ORGANIZACYJNY, ideowy i demagogię obcą duchowi polskiemu.

Po eksplozji w Stronnictwie Narodowym Tajemnica petard wyjaśnia się

WILNO. W związku z wybuchem petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowa 1. władze śledcze dokonały jak wiadomo jaknajszczęśliwszej rewizji zarówno w lokalu w którym mieści się stronnictwo, jak i w lokalu Związku Praca Polska oraz w wszystkich oddziałach miejskich Str. Nar.

Wszystkie te lokale zostały opieczętowane.

Ponadto w ciągu niedzieli i w noc na poniedziałek przeprowadzono szereg rewizji w mieszkaniach prywatnych członków Str. Narodowego i wybitniejszych działaczy tego obozu. Również poddane zostały lustracji szczegółowej pokoje studentów należących do Młodzieży Wszechpolskiej w Domu Akademickim.

KOGO OSADZONO W WIEŻENIU?

Wyniki rewizji są otoczone ścisłą tajemnicą, niemniej jednak już wczoraj popołudniu było wiadome, że z pośród zatrzymanych szereg osób osadzono w więzieniu.

M. in. uwięzieni zostali aplikant adw. Piotr Kownacki, p. Zofia Kownacka, prezes Bratniej Pomocy Studentów USB p. Świerzewski, przywódca Zw. zaw. „Polska Praca” St. Łochtin, student Drawnel, S. Golebski, Nanowski (usunięty ost. z USB wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego) Zienkiewicz i kilku innych.

WYKONAWCY I SZTAB

Według dochodzących nas wiadomości śledcze zdolały trafić na szlab nie tylko wykonawców ostatnich zamachów petardowych w mieście, lecz również ujęć „sztab” który kierował akcją. Niewątpliwie śledztwo wyjaśni dokładnie rolę poszczególnych osób w związku z tem aresztowanych.

ZDEKOMPLETOWANY SKŁAD REDAKCJI „DZ. WILEŃSKIEGO”

Bezpośrednio po wybuchu przeprowadzona została rewizja w lokalu redakcji „Dz. Wileńskiego”, który mieści się również przy ul. Mostowej 1.

Wydawcę „Dziennika” b. wice-marszałka Sejmu p. A. Zwierzyńskiego po przesłuchaniu zwolniono natomiast inni członkowie redakcji

gangreny Naborowskiemu amputowano palec lewej ręki.

Stan rannego jest nadal ciężki.

Dziewiętnastoletni Naborowski, ekskuzję jednej ze szkół zawodowych syn inteligenta z wyższym wykształceniem, mieszkał przy ul. Zawalnej 11 u rodziców, wraz z 2 siostrami.

Starszy jego brat jest obecnie w wojsku.

Do Stronnictwa Nar. należy od dwu lat tj. od czasu usunięcia ze szkoły za nieodpowiednie zachowanie się.

ECHA PETARD NA POSIEDZENIU MAGISTRATU

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu ławnik Kowalski zwrócił się do prezydenta z prośbą o interwencję u władz w sprawie ostatnich wypadków rzucania petard w mieście.

Prezydent dr. Maleszewski zapowiedział, że będzie rozmawiał na ten temat z jednościami czynnikami.

Marcowe niespodzianki...

Nieciekawe jest przedwiośnie w naszej wileńskiej Kamczatce!

Nie zdają się ludziska nacieszyć odrobinną słońca i ciepła, jak znów jest słońce, błota, mgła i t. p. „urozmańczenia” surowej, północnej aury!

Właśnie wczoraj, jakby na potwierdzenie słuszności przysłowia, że „W marcu jak w garnku”, — mieliśmy wprost klasyczny wzór niepogody, pomur, beznadziejnie „grypotwórczej”.

Poprzedzony paru dniami nieprzejmowanego „kapuśniaczka”, wypadł wczoraj nad ranem mokry śnieg, zabłajając i bez tego brudne ulice!

— A że ciebie karzunt! Isz jak dąje paszkustwa! — kłeli dozorczy, zgarbiając z chodników rozmokłą, brudną białą miazgę, padającą w dalszym ciągu śniegu...

— Nu i pogoda! — mruzczyli z wściekłością, śpiesząc na prace, niecierpliwie, zatapiając się w podniesione komierze i chlapając batami po oślizgłych płytach chodnikowych...

Dniem było jeszcze gorzej! Śnieg roztopniał, tworząc kałuże na chodnikach i okrywając błotem jezdnię...

Bрудno - żółty koloryt ulicy w połączeniu z szarem, zaszpeconym niebem, składał się na całość, którą możnaby określić mianem „chandry wileńskiej”!

Kto mógł pozwolić sobie na ten luksus, nie wychylał się z mieszkania, ci zaś, którzy musieli wychodzić, kroczyli po ulicach, nastroszeni jak mokre kury, z wyrazem twarzy zawodowych samobójców...

Ten kichał, ów kaszlał, a wszyscy odskakiwali panicznie pod ścianą na widok nadjeżdżających autobusów, spod kół których wystrzelały formalne gejzery rzadkiego błota i brudnej wody, ochlapując bez pardonu nieopatrznych przechodniów!

Z nastaniem wieczoru program meteorologiczny urozmaicony został gwałtownym wiatrem, zrywającym kapelusze, z „naddatkiem” drobnego „kapuśniczku”...

Obył dzień dzisiejszy wynagrodził nas za wczorajszą utrapienie! Niestety, coś nie wygląda na to!...

„Wincuk”.

Z pomocy zimowej korzystano dotąd przeszło milion osób. Ote pierwsze wyniki zorganizowanej ofiary obywatelskiej. Powołujemy front walki z nędzą nie może jednak zalać się. Obywatelskie! Stwierdzamy ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych

Instytut Józefa Piłsudskiego

Poświęcony Badaniu Najnowszej Historji Polski
Warszawa, Al. Ujazdowskie 1.

Z A W I A D A M I A

o całkowitem wyczerpaniu nakładu
(200.000 tomów)

wydawnictwa

„Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego” I o przedłużeniu subskrypcji do dnia 10 kwietnia br.

Prenumeratę na dotychczasowych warunkach (30 zł. za 10 tomów), płatne w ratach miesięcznych można zgłaszać tylko do dnia 10 kwietnia, bądź bezpośrednio w Instytucie Piłsudskiego, przesyłając załączony niżej kupon, bądź w którejkolwiek księgarni. Od dnia dzisiejszego do 10 kwietnia wszystkie księgarnie w całej Polsce przyjmują bezinteresownie prenumeratę wydawnictwa.

Wyciąć, wypełnić prześłać pocztą za 5 gr.

Niniejszem kupuję komplet 10-tomowego wydawnictwa p. t. „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”, w cenie 30 zł., płatnej w ratach, a mianowicie: 6 zł. w dniu 1 maja, przy odbiorze od listonosza łącznie I i II tomów, następnie zaś co miesiąc 3 zł. przy odbiorze od listonosza każdego z pozostałych ośmiu tomów.	Zamówienie księgarskie	znaczek za 5 gr.
Imię i nazwisko	DRUK	
Dokładny adres	Instytut Józefa Piłsudskiego	
	Warszawa Al. Ujazdowskie 1.	
Podpis		

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dlaczego gminny przywilej czyszczenia kominów?

Jak slychać, podobno gminy mają otrzymać przywilej monopolu czyszczenia kominów. Mamy już wiele przywilejów i monopolu biurokratycznych, wątpliwej korzyści dla obywatela, zato fukratywnych intrat dla biurokracji. — Skolei gminy wiejskie mają być poza swoim szerokim zakresem jeszcze i czyszcicielami... kominów. Oczywiście dziś mówi się w kołach miarodajnych, że kominy nie są czyszczone, nunoż się pożary z tego powodu, ludność ponosi ogromne straty, a i P. Z. U. W. traci wiele. Przeto wobec tej nieudolności obywatela, przynoszącej szkodę Państwu musi wkroczyć władza; statystyka kominów w gminie, nakazem płatniczym podatku od komin, ściąganie przez sekwestratora, w sumie globalnej zapewne równającej się strukturnym rzeczywistym kosztom czyszczenia kominów w gminie, na czym obywatel zyska ogromnie, mając nie w potę wy-czyszczony komin i rzeczywisty pożar, bo paru dla pozoru zaangażowanych ko-minarzy gminnych... jednocześnie we właściwym czasie w różnych końcach gminy, kominów nie wyczyści. Gmina natomiast dobrze na tem zarobi, mając powiększenie budżetu. Lecz w ży-ciu to tak proste w skutkach nie bę-dzie, jak się może wydawać.

Dziś czy wieś czy majątek mają u-mówionych rocznie kominiarzy, którzy za drobną opłatą czyszczą kominy ile trzeba i kiedy trzeba pod okiem go-spodarza, dbającego o własne obcejsie. Kto z wieśniaków nie najmuje kominiarza, ten sobie sam czyści kominy, kiedy potrzeba, niewątpliwie jaknajdokład-niej — bo któżby chciał pożaru swej chudoby. Niech tylko gmina weźmie ten monopol czyszczenia kominów. Niech tylko w tym podwórku wybuchnie po-żar z powodu źle wyczyszczonego ko-mina przez gminę. Natychmiast, nie-zwłocznie wytaczam proces o odszkodo-wanie. Wiemy jak P. Z. U. wypłaca „strachówkę”. Potracę, co tylko się da, obniżę sumę ubezpieczeniową, każde niedosmalone polanko jest wyliczone po cenie bloku towarowego. Stąd, gdy w wiosce wybuchnie pożar, to ratują przeważnie wieśniacy sprzęt, — budy-nek zostawiają jego losowi, bo skoro się już zapalił, to niech się więc spala dokładnie i pali się przeważnie tak, że potracę niema już czego. P. Z. U. W. opłaca spalony budynek, lecz poza budynkiem mamy sprzęt i inwentarz, który przeważnie przez pożar niszcze-ję, przeto ubytku tego mienia będzie się poszukiwać na gminie. O ile nie za-istnieje, jak zazwyczaj, jakaś przemy-slna zmiana w obowiązującym dzia-siaj prawie, otwierającą wysiłkiwla furteczkę dla biurokracji, kosztem na-turalnie obywatela, to gmina bezwzględnie nie odpowiadać będzie za szkodę wy-rządzoną niewątpliwie niedbalstwem i z pełną satysfakcją skwapliwie osobi-scie zainkasuje to odszkodowanie, ściągając je przez komornika sądowego.

Poco mam szukać dziury w całym? Czyż nie lepiej konsekwentnie zatkać dziury w już skleconym, a przeciekają-cym gmachu istniejących przepisów. Skoro gmina ma być jeszcze i czyszc-zicielem to niech wkrocza tam, gdzie to czyszcicielstwo jest naprawdę konieczne dla kultury i zdrowia obywateli, przy niewątpliwym ich pożytku.

Dla dobrego gospodarza wszystko jest jednakowo ważne, czy przepisowo-pięknie pobielona chata z przepisowym ogródkiem kwiatowym i malowanym ustępem, czy wyczyszczony komin, czy nie tylko pobielony z zewnątrz, lecz i naprawdę wewnątrz czysty ustęp. — Zdrowy rozsądek gospodarczy nie wy-biera tego, co przyjemniejsze i lukra-tywniejsze narazie, a to co koniecz-niejsze i celowe na dalszą metę.

Edward Skirmuntt.

JAJKA z niepodzielnkami
ŚWIECENKI maciepanowa
STOLIKI ŚWIECONE

Franbola

Mickiewicza 4.

Wleczó pożegnalny Janusza Ściwiar-skiego

Sympatyczny komik teatru „No-wości”, autor i reżyser w jednej osobie, Janusz Ściwiar-ski, opu-szcza Wilno i we środę 24 marca wystąpi poraz ostatni w teatrze „Nowości”.

W przedstawieniu pożegnalnym weźmie nietylko udział cały zes-pół teatru „Nowości”, ale także inni artyści wileńscy.

Janusz Ściwiar-ski, dobrze zna-ny publiczności wileńskiej, zasłu-żył się wielce dla teatru „Nowo-ści”, walcząc o utrzymanie tej pla-cówki, w okresie, kiedy był tego teatryku był zagrożony. Przypu-szczamy, że publiczność wileńska zechce wyrazić swą sympatię dla tego miłego artysty, przez liczny udział w przedstawieniu pożegna-lnem.

BUDOWNICTWO PRYWATNE

Zarysowująca się ostatnimi czasy w naszym kraju poprawa konjunktury gospodarczej może wpłynąć dodatnio m. in. na budownictwo prywatne.

Wiosna się zaczyna. Jesteśmy u progu sezonu budowlanego. W przeciwieństwie do dażeń sko-szarowania życia, którą widzimy w państwie Sowietów, gdzie się tworzą olbrzymie masywne mieszkalne ze wspólnymi kuchniami, na zachodzie większy ma mir budownictwo indywidualne.

GARDEN - CITY

Rzucona przed laty w Anglii idea miast - ogrodów, gdzieby obywatel miał możliwość, ze swych oszczędności stworzyć dla siebie własną sadybę z niewielkim ogródkiem, izolując się w swym życiu prywatnym od gwaru zycia gromadzkiego, zdobyła na zachodzie ogólne uznanie.

Tu, na peryferji, mając udogodnione środki komunikacyjne, osłada urzędnik, człowiek wolnej profesji, dostateczniejszy robotnik, we własnym domu, który jest twierdzą jego życia prywatnego w myśl powiedzenia angielskie-go: „my house — my castle”.

BUDOWNICTWO W WILNIE

Zjawisko powstawania małych prywatnych domków na odległych kresach miasta widzimy i w Wilnie. Najbardziej się zabudowują tereny położone po obu brzegach rzeki w górę Wilgi.

Środki komunikacji w Wilnie dziś pozostawiają dużo do życzenia. Gdy Zarząd miasta — jak to jest w projekcie — stanie się przedsiębiorcą ruchu autobusowego w Wilnie, należy przypuszczać, że ożywienie ruchu budowlanego na odległych przedmieściach znacznie się wzmoży.

PRACE BIURA URBANISTYCZNEGO

Miejskie Biuro Urbanistyczne nosi się z zamiarem stworzenia szeregu modeli małych domków, które z czasem byłoby wystawione do oglądania przez szerszy ogół.

„DOMY „BLIŹNIACZE”

Niedawno oglądaliśmy w Biurze Urbanistycznym nowy model domu na dwie rodziny. Jest to typ t. zw. domu „bliźniaczego”, posiadającego jedną wspólną ścianę, rozdzielającą go na dwie części, z których każda może mieć innego właściciela. Ten typ posiada te walory, że na skutek takiego planu jest tańszy od dwóch samodzielnych domków.

Każde z mieszkań składa się z 2-ch izb z kuchnią na parterze i 3-iej izby na poddaszu. Parter przewidziano murowany, poddasze zaś może być wykona-ne z materiału drewnianego.

Rozmiar całości: 7 na 12 metrów. — Przy domu znajduje się budynek go-spodarczy: 5x4½ mtr.

Przy obecnych kosztach robocizny i materiałów budowlanych budowa takiego domu wyniosłaby w przybliżeniu po 5½ tys. zł. na każdego z właścicieli.

DOMKI PIĘTROWE

W dalszym ciągu Biuro Urbanisty-czne zamierza opracowanie modeli sze-regu domków piętrowych.

Należy przy tej sposobności wyrazić ubolewanie, że prywatni architekci zbyt mało się interesują tą sprawą. A wszak ułatwienie prywatnemu budownictwu wybrania już opracowanego modelu i otrzymanie gotowych planów może mieć znaczenie dla ożywienia ru-chu budowlanego w naszym mieście. (x)

Prawdziwe Zdarzenie w Ilustracjach
Nowy, katwy sposób zdobycia
świeżego i młodego wyglądu

O g. 6-iej. po ciężkiej pracy, ma ona zmęczoną, pomarszczoną twarz.



O g. 6.45 stosuje ona ten nowy, magiczny puder „4 w jednym” o elektrostatycznym zespoleniu ze skórą — takim, jakie ma magnes z igłą lub kawałkiem stali.



O g. 7-iej. wygląda już młodo i świeżo, mając cudowną cerę. Brzydki polak nosi i twarz usunięty całkowicie — nawet wszystkie zmarszczki, znikły. Po jednym zastosowaniu pudru twarz trzyma się ze względu na jego elektrostatyczne zespolenie ze skórą.

Dzięki temu lektrostatycznemu zespoleniu ze skórą, puder przylega tak równo do skóry, że jest zupełnie niewidoczny. Najbliższe nawet przyjaciółki nigdy się nie domyślą, że cudowna cera Pani nie jest wyjątkową zasługą Jej naturalnej urody. Na powietrzu, w słońcu i podczas deszczu, kąpieli morskiej lub gry w tenisa, w murach, podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej, zawsze może Pani zachować fascynującą piękną cerę o ślicznej matowości. Puder ten opiera się wilgoci, jak również poceniu się. Nigdy

nie tworzy grudek lub plam. Proś o Puder Tokalon, apreprowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon — magiczny puder „4 w jednym” o lektrostatycznym zespoleniu ze skórą — patentowany. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

O ulicę prof. Ruszczyca w Wilnie

W związku z wysunięciem projektem przemianowania ul. św. Anny na ul. Ferdynanda Ruszczyca, grono oby-wateli wileńskich złożyło w dniu wczoraj-szym do Prezydium Miasta Wilna pro-teszt, opatrzone przeszło dwustu podpisa-mi. Oto jego treść:

„Dzienniki wileńskie donoszą, że pewne grono osób, podobno kompetentnych, powołało zamiar forsowania u Władz Miejskich projektu p. Jana Bu-haka o przemianowanie ulicy św. Anny w Wilnie na ulicę Ferdynanda Ruszczyca.

My niżej podpisani obywatele wileńscy nie nie mamy przeciw uczte-niu zasług ś. p. Prof. Ruszczyca przez mianowanie jednej z ulic, placów czy ogrodów imieniem tego tak bardzo za-służonego dla Wilna obywatela. Wy-stępujemy tylko i jedynie w obronie na-zwy ulicy św. Anny, która, jak to podkreślał p. Buhak, nie ma historii i że nazywała się Suworowska.

Było to jednak za rządów zabo-rczych, które ścigały nawet kult świę-tych, jak św. Józefata, św. Kazimierza i innych. Skoro jednak czynił to obcy, to nie wynika stąd, że po tej linii ma prawo iść nasze koło urbanistyczne.

Kasata ulicy św. Anny, zrosniętej z przepięknym kościołem tej nazwy, który był umiłowaniem ś. p. prof. Ruszczyca, byłaby raczej obrażą jego świę-tlanej postaci, a katolickich Wileńszan mocno by fakt ten dotknął i zabolął.

W związku z tem stanowczo prote-stujemy przeciw metodom zmiany na-zwy ul. św. Anny, dostojnego zaś Pa-ni Prezydenta jak najuprzejmiej pro-simy by zechciał być naszym rzecznik-em w tej sprawie na plenum Rady Miejskiej, a gdy zajdzie tego potrzeba, protest nasz w odpowiedniej chwili przedstawić.

Następuje dwięście osiemnaście podpisów.

Notatki radiowe

WIELKIE DZIEŁO RELIGIJNE SZY-MANOWSKIEGO W KONCERCIE PU-BLICZNYM POLSKIEGO RADJA W „ROMIE”.

Polskie Radio przygotowuje na kon-cert publiczny, który odbędzie się dn. 23 marca t.j. we wtorek w sali Domu Katolickiego „Roma”, ul. Nowogródzka 49, o godz. 20,00 — program uzupeł-nie nie pospolity. Wykonane tutaj zo-stanie wielkie arcydzieło muzyki religijnej, „Stabat Mater” Karola Szyma-nowskiego.

Utwór ten przeznaczony na niewielką orkiestrę, chór i sola oddaje z niesłychaną głębią z wzruszającą prawdą wyrazu ból Matki Bożej, oplakującej pod krzyżem śmierć Syna. Rzadko kiedy mamy sposobność usłyszenia tego dzieła, dlatego zapowiedź jego wyko-

nia w „Romie” zainteresuje niewąt-pliwie najszerze koła miłośników mu-zyki.

Gra Orkiestra Symfoniczna Polskie-go Radja pod dyr. M. Mierzewskiego. Jako soliści wystąpią: E. Szabarska, I. Faryaszewska - Srokowska i E. Mossakowski. Pogadankę wstępną przed koncertem wygłosi mgr. Stanisław Go-lachowski.

AUDYCJA POLSKA W RADJO WĘ-GIERSKIM.

Radjostacja w Budapeszcie nadaje w czwartek dn. 25 b.m. o godz. 23,00 pogadankę w języku polskim. Prele-gentem będzie p. Włodzimierz Bem de Cosban.

Prelegent omówi znaczenie historycz-ne, etnograficzne, folklorystyczne i ku-racyjne tych miast.

W terenie i na forach

Arno Loeblin mistrzem Europy



W hali Deutschland w Berlinie odbyła się walka o mistrzostwo Europy w wa-dze ciężkiej, między Niemcem Arno Loeblinem, a dziesięciokrotnym mistrzem Belgji Piotrem Charlesem. Zwyciężył na punkty, znacznie przeważając Niemiec

Po meczu Francja—Niemcy

BERLIN. — W uzupełnieniu in-formacji naszej o niedzielnym me-czu piłkarskim Francja — Niemcy w Sztutgarcie, komunikujemy, że mecz zgromadził 72.000 widzów.

Zdaniem Niemieckiego Biura In-formacyjnego — jedenastka francuska grała wzorowo pod wzglę-dem technicznym. Atak francuski kombinował świetnie, jednak a-

kcie jego rozbiły się na twardej i precyzyjnie pewnej obronie niemieckiej. Ataki francuskie były zbyt miękkie, pozbawione dostatecznej siły i nacisku.

Francuzi — zdaniem Niemieckiego Biura Informacyjnego — za-szkazyli conajmniej na jedną bram-kę honorową.

Oxford—Chambridge w lekkiej atletyce

LONDYN. — W sobotę odbył się międzyuniwersytecki mecz lek-koatletyczny, Cambridge — Ox-ford. Wygrała drużyna Cambr-idge, mając zwycięstwa w 9 kon-kurencjach i przegrawszy zaled-

wie dwie konkurencje.

W zawodach Godfrey Brown (Cambridge) ustanowił nowy uni-wersytecki rekord świata w bie-gu na 4400 wynikiem 48:4 sek.

—:—:—

Mecz Austria — Włochy
przerwany przez sędziego

WIEDEN PAT. Na stadionie wie-deńskim wobec 50 tysięcy widzów rozegrany został mecz międzypaństwo-woy Austria — Włochy o puchar Europy. Mecz przy stanie 2:0 dla Austrii został przerwany w 22-iej min. drugiej połowy, gdyż sędzia p. Otton Olsen,

uznał, że przy tak ostrej grze zdro-wie graczy znajduje się w niebezpie-czeństwie.

Przerwanie meczu nastąpiło po po rozumieniu z przedstawicielami zwią-zów piłkarskich Austrii i Włoch.

Szkoła śmiechu

(Wrażenia z teatru kukielek)

Duży, jasny pokój dzieciom wypel-niony po brzegi: okrągłe, krótko strzyż-one główki, niebieskie kokardy i białe fartuski. A nawprost przed nami kulisy, osłonięte kotarą i prostokątna scena, jak tekturowe pudło z sercem Ka-ziukowem. I nagle: ciu! — kurtyna się rozsuwa i na scenę roztańczony wkra-cza diadek. Długa, siwa broda i wyp-chany wór na plecach. — Święty Mi-kołaj! — Nie, to Baj, przyniósł bajki w swym worze. Baj gada, kiwa głową i podśpiewuje, a tymczasem bajki za-czynają się niecierpliwie — wyskakują i podrygują aż cały wór się kołysze. Towarzysy im pierwszy, serdeczny wy-buch chóralnego śmiechu. A potem wszystko już idzie jak z płatka. Baj wydobywa najpiękniejszą z bajek, tę: „o straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizniętym królowie i królu gwoździu” i zaczyna się hi-storia tak roztańczona i rozpiewana, taka prześliczna i kolorowa, czasem we sola, a czasem znów rzewna, że moje zwykłe, dziennikarskie pióro kapitułu-je już na wstępie — trudno, trzeba samemu pójść i zobaczyć wszystkie te cudowności, bo opisać — nieposob. Po każdej odsłonie wychodzi pani Hyn-kowa, wiceprzewodnicząca koła Absolu-wentek Seminarium (ho rzecz się dzie-je w Seminarium Ochroniarskim na Suwalskiej 1) i dopiero się toczy oży-wiona rozmowa: — Czy które z was boi się smoka? pyta w trosce o te naj-drobniejsze, co przycupnęły pod samą sceną, o te, co to jeszcze od ziemi od-rośnąć nie zdążyły. — Nie, nie, tak! — Któż to się boi? — Ja! — ja też! — No a któż się nie boi? Wśród grom-kich okrzyków wystrzela w górę cały las odważnych rąk.

— Ale smok będzie ryczał przeraźliwie.

— To nic. Nie boimy się, nie boimy się!

— Smok będzie machał wściekle ogonem.

— Nie boimy się, nie boimy się!

— Smok wysuwa długi, czerwony język.

— Ha, ha, ha! Nie boimy wcale prosię pani.

— No a któż się jeszcze boi? Nie, teraz nikt się już nie boi, bo jeżeli na-wet komuś serduszko trochę niespokoj-nie stuka, to przecież zapal rówieśni-ków zachęca do odwagi.

— Spiewajcie razem z lalkami — zachęca pani Hynkowa i nie trzeba im tego poraz drugi powtarzać. Dzieci podchwytują z łatwością popularne me-lodie i pomagają gorliwie kukielkom: Szydło — dratwa, szydło — dratwa

szewka praca to nielatwa. Dratwa — szydło, dratwa — szydło, przebijemy to straszylko...

Wyskakuje tymczasem na scenie w takt piosenki dzielny szewczyk — dra-tewka (świeży głosowo), hula sroga Baba — Jaga, łąsi się, a przegina czarny kot z błyszczącymi ślepiami, pobrze-kują szabelkami rycerze, przypupuje drobniemi kopytkami śliczny siwek — zlotogrywek. (Wszystkie te pomysły-wo laiki zostały wykonane własnorę-cznie przez uczennice Seminarium według projektów p. Janiny Stańczakow-ny). Entuzjazm ogarnia małych widzów klaszka, wybuchają śmiechem, pokrzy-kuja. Ej zgodziliby się chyba, zgodziliby wielcy i piękni artyści z Pohulanki że-by ich Baba - Jaga na wieczór w małe kukielki pozamieniła, byleby im tylko tak bezpośrednio i żywiołowo publicz-ność z widowni reagowała. (Istnieje w Wilnie drugi teatryk kukielek — pań-stwa Badońskich. Szkoda, że dotąd nie udało mi się go zobaczyć, mogłoby wypaść nader interesujące ich zesta-wienie i porównanie).

A teraz chcę poruszyć sprawę, która pozornie nie łączy się wcale z omawianą wyżej imprezą, ale tylko pozor-nie.

Oto przed paru dniami, a ściślej bio-rac dnia 19 b. m. ukazał się w „Kur-jerze Wileńskim” w rubryce spraw ko-biecych artykuł zażyłowany: Kłeska „powagi”, podpisany literami E. K. M. W artykule tym autorka słusznie stwierdza, że nie umiemy się cieszyć, ani ba-wić, że ponurość nasza, jest rzeczą wprost zastraszającą, że człowieka, który się przy nas głośno i serdecznie roześmieje traktujemy nieomal jak wa-rjata i cytując przystem ciekawe fragmen-ty z artykułu, omawiającego ogólnie-te sprawy na łamach jednego z ostat-nich numerów „Bluszczu”.

Z tą częścią wywodów pani E. K. M. zgadzam się całkowicie, nie mam też w tej chwili zamiaru tożżaszać za-gadnienia — dlaczego tak się dzieje i czy te sprawy dadzą się tak łatwo u-sunąć, albo przekształcić! Nie to mnie w tej chwili interesuje. Interesują mnie natomiast wnioski, dość według mnie nieoczekiwane, do których dochodzi przy końcu autorka. Oto ni mniej, ni więcej, tylko powiada tak: Podaje pani rękę. Rozumiem to „zgadzam się, że nauczanie naszych ludzi tej tłumnej, zorganizowanej radości — musi stać się zadaniem państwa, przewyższa to bowiem siły psychiczne tych nielicz-nych jednostek, które nie wiadomo dla czego i wbrew wszystkiemu ciągle skłonne są do bezinteresownego śmie-

Finały boksejskich mistrzostw
Warszawy

W niedzielę wieczorem, w teatrze Wielkiej Rewji, rozegrane zostały fina-ly boksejskich mistrzostw Warszawy. Zainteresowanie publiczności bardzo du-że, sala wypełniona po brzegi.

Wyniki techniczne notujemy: W wadze muszej — Rundstein — (Mak.) wypunktował Rotholza (Gwiaz-da). O zwycięstwie boksera Makabi zdecydowała trzecia runda, w której słabnący Rotholc ustępował będącemu w lepszej kondycji fizycznej Rundstei-nowi.

W koguciej — lepszy technicznie Teddy (Legja) wygrał na punkty z twardym Jamborem (PZL).

W piórkowej — Małeck (Pol.) do-był tytuł bez walki, wobec niestawie-nia się Koszowskiego (Czechowice), który został tak rozbity w półfinale, że zrezygnował z walki finałowej.

W lekkiej — Błażejewski (PZL) bardzo agresywny dzięki większej sku-teczności ciosów zwyciężył na punkty Łukaszewicza (Pol.), który niepotrzebnie czekał na kontry, jakie mu zresztą nie wychodziły.

W półśredniej — Doroba II (Legja) wygrał z Kołczyńskim (Fort Bema) — przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie. Kołczyński był lepszym bok-serem. Przypadkowy cios pod koniec pierwszego starcia rozciął Kołczyńskie-mu skórę nad brwią, wobec czego sęd-zia zabronił mu dalszej walki. Przy-padkowa porażka tego dobrego boksera przyjęta była przez widownię z żalem.

W wadze średniej — Pisarski (Oke-cie) nieznacznie pokonał na punkty Fa-bisiaka, który był bokserem równorzę-dnym.

W półciężkiej — Doroba I (Legja) silniejszy fizycznie i o cięższym cio-sie wypunktował Łukę, który w trzeciej rundzie naskutek wyczerpania ograni-czał się jedynie do defensywy.

Wreszcie — w wadze ciężkiej Mi-zerski (Legja) w dwóch wyrównanych rundach uzyskał przewagę na punkty w starciu trzecim, wygrywając dzięki temu spotkanie.

ANGLJA — SZKOCJA
W RUGBY

EDINBURG. W międzypaństwowym meczu rugby Anglia pokonała Szkocję 6:3 (3:0). Grze przyglądało się ponad 65 tys. widzów.

Dzięki zwycięstwu temu Anglia zo-byla mistrzostwo W Brytanji w rug-by.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HIP-PICZNY W NICEI ODWOŁANY

NICEA. Zapowiedziany w Nicei międzypaństwowy turniej hippiczny w dn. 10 — 19 kwietnia b. r. został ostate-cznie odwołany, gdyż spośród kilkunastu zaproszonych państw zgłosiły u-dzielić zaledwie 2 państwa. Powodem od-mowy pozostałych państw był argu-ment, że w 4 tygodnie później roze-grany będzie w Paryżu, z okazji Wy-stawy Światowej międzynarodowy tur-niej hippiczny.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyńskiej

Dziś
TANIEC SZCZĘŚCIA

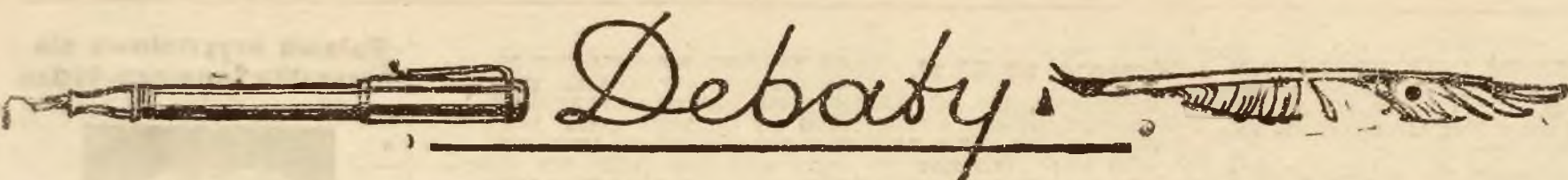
chu z rzeczy drobnych a dla tłumy nieuchwytnych”.

Bagatela! A ja myślałam, że państwo nasza dość ma spraw trudnych i groźnych, z którymi walczyć musi i borykać się dzielnie, jak ze srogim umokiem ów szewczyk — dratewka i że przynajmniej w tej dziedzinie nie potrzebuje się za nas kłopotać. Okazuje się jednak, że państwo musi nas nauczyć jeszcze „radości tłumnej i zorganizowanej”. O biedne, biedne państwo! Szkół mu powszechnych nie dostaje, w którychby wszystkie małe dzieci pisać po polsku się nauczyły, a tu spada nowy kłopot — trzeba do-datkowo szkoły dla zbiorowej nauki śmiechu zakładać!

Czyż nie czas, żebyśmy wreszcie przestali na każdym kroku i przy każdej okazji, z potrzeby i bez potrzeby słowo „państwo” na forum wyciągać? Przy końcu artykułu czytamy: „I ja z kolei zwracam się do organizacji kobiecych. Mamy w swej kompetencji mło-dzież. Zaczynmy więc uczyć ją w imię Boże, cierpliwie i wytrwale radości i śmiechu...”. Czy wyobrażacie sobie coś bardziej koszmarnego, niż „cierpli-wo i wytrwale” nauczanie dzieci radości i śmiechu? Bo ja nie.

Szkoda, wielka szkoda, że nie stało pani przewodniczącą wśród kukielek i dzieci i że nie mogła pani słyszeć wy-buchów ich serdecznego i „niezorga-nizowanego” śmiechu. Możeby wtedy pani — miał państwo takimi poleceniami obarczać — rzuciła inne, daleko prostsze hasło, jak naprzykład:

— „A że się sama wśród nich tak weselo ubawiałam, proponuję i namawiam: niechaj wszyscy, zarówno dui jak i mali, przy najbliższych okazjach kukielek ze mną pospieszą! Będą się śmiali rozgłośnie i serdecznie, ze szcze-rą serca, będą klasali wiele siły, będą podśpiewywali ochoczo razem z rozbawioną gromadą dzieci i zapomnia o całej powadze, jak zapomniała o niej doszczętnie autorka niniejszego feljeto-nu, której reporterski ołówek raz po raz zsuwał się z kolan i „kulał się” wiel-ko ubawiony z jednego końca sali w drugi. Eddy.



„Kurjer Warszawski” FOCH OBOK NAPOLEONA

W ósmą rocznicę śmierci Marszałka Foch'a, który zmarł 20-go marca 1929, trumna jego, złożona po pogrzebie tymczasowo w kościele Inwalidów w Paryżu, spocznie na stałe pod kopułą tej świątyni, w sławnym na świat cały i na wieki kręgu, gdzie pośrodku, w ogromnym wgłębieniu, pod samym szczytem kopuły, stoi trumna Napoleona.

Ludwik XIV-ty wznosił, w sercu Paryża nad Sekwaną, ogromną budowlę Pałacu Inwalidów, z której wyrastała świątynia pod kopułą, dzieło Jean - Hardouin - Mansarta, słynnego budowniczego wielkiego króla, dziś miejsce wiecznego spoczynku największych wodzów Francji.

Napoleon, jako Pierwszy Konsul, w r. 1800, przeprowadził postanowienie o złożeniu pod tą kopułą zwłok Turenne'a którego uważał za największego wodza doby królewskiej i o którym powiedział:

— Z wszystkich wodzów, którzy byli przede mną i może też tych, którzy będą po mnie, największy jest Turenne.

Sąd Napoleona o marszałku Turenne, jako największym wodzu wieków królewskich, był niewątpliwie słuszny, a zresztą wystarczy, że był taki, bo Napoleon znał się na tem. W wieku XVII, w którym wojna stała się w Europie zajęciem niejako nieustannym, kształcą wodzów niepospolitych we wszystkich krajach, Turenne, wódz wykształcony, rozważny, dzierżący jasno w świadomości i mocno w ręku całość działań, wspinał się po podłożu zwycięstw od r. 1640 do r. 1675, szczególnie nad Renem, przyciśnięty innych. — Ludwik XIV-ty pochował go w grobach królewskich w Saint - Denis, a gdy te podziemia pustoszone podczas rewolucji, nie naruszając trumny Turenne'a, Napoleon przeniósł ją tam, do Inwalidów, naprzeciw grobowca marszałka Vauban. Sąd Napoleona o marszałku Turenne nie uległ zresztą zmianie w naszych czasach, jak świadczy bardzo piękna, a zarazem bardzo ściśła w opisach i ocenach, książka, którą temu wielkiemu wodzowi poświęcił w r. 1929 Jan Weygand.

W roku 1840, za Ludwika - Filipa, pod naporem uczuć narodu, sprowadzono z wyspy Świętej Heleny zwłoki Napoleona i złożono pod kopułą Inwalidów, pośród sztandarów zdobytych w bitwach bez liku, a odtąd, dzień po dniu, pochylają się nad tą trumną w skupieniu pielgrzymki narodów z całego świata.

Dnia 5-go maja 1921, w setną rocznicę śmierci Napoleona, w tem miejscu, pod kopułą, nad tą trumną, mówił o największym wodzu dziejów marszałek Foch, już zwycięzca wielkiej wojny.

A dzisiaj duch Napoleona przyjmie chętnie, jak Turenne'a jako największego z poprzedników, tak Foch'a jako największego z następców.

Foch czcił i rozumiał, jak nikt bodaj, Napoleona. Na jego bitwach uczył się sam i uczył w najwyższej szkole wojkowej wielkiej sztuki wojny. Wnikał do głębi w tajemnice tego zjawiska, jakim był Napoleon.

— Jak pan to sobie wyjaśnia, Panie Marszałku — pytał go w jednej z rozmów p. Récouly — że Napoleon posiadał już w 25 -tym roku życia tę wielkość?

— Nie łatwo — odparł Foch — odpowiedzieć na takie pytanie. Niechże Pan mi objaśni, dlaczego Mont-Blanc jest największą górą w Europie, przewyższającą znacznie wszystkie inne. Dlaczego ten właśnie koń wyścigowy, powiedzmy Gladiator, bije łatwo wszystkich współzawodników. Pisano dużo o wykształceniu wojskowym Napoleona, które ma swą wagę, ale kształcą się i inni.

Przypomniał również zasadę ulubioną Cesarza:

— Wojna jest sztuką prostą i tkwi w wykonaniu.

Albo też mówił o tej właściwości, która bodaj najbardziej sobie przyswajał, lub też raczej sam miał w sobie:

— Tajemnicą Napoleona jest, że biegnie naprzeciw zdarzeń, by nimi po kierować, zamiast czekać na nie i ulegać im. Ale, co najważniejsze, nie biegnie naoslep, badając przedtem najstaranniej i najgłębiej miejsce, okoliczności i środowisko w którym ma działać. Zna z góry czynniki stałe i niezmiennie, które tam są.

I dodawał jeszcze, pytany o naczelną właściwość Napoleona:

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadnymi komentarzami. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą one znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

To jest już złem postawieniem sprawy. Nie jedną właściwość trzeba w nim wielbić, lecz cały ich spłot. Bo wartość jego jest w tej całości i równowadze darów istotnie wyjątkowych: dokładnego i uchwytne go obrazu przestrzeni, błyskawicznego rachunku odległości, nieomyślnego odgadnięcia rozproszonych wskazówek i doniesień gry nieprzyjaciela, natychmiastowego złożenia swego planu działania, najciszej dbałości o wykonanie...

Zresztą, w mowie swej pod kopułą Inwalidów, objaśnił marszałek Foch także powody upadku Napoleona, porwanego zawrotnie tem mistrzostwem wojennym, utożsamiającego wielkość narodu z własną, pragnącego bronią rozstrzygnąć o losach wszystkich narodów, a kończyć tę mowę słowami:

— Nie zapominajmy, że ponad wojną, wyżej, jest pokój.

Marszałek Foch, wielbiciel Napoleona całą potęgą twórczego umysłu umiejscawia również bieżeń naprzeciw zdarzeń i kierować nimi, ogarniać wzro-

kiem przestrzenie, liczyć dokładnie, czuwać nad wykonaniem, zwyciężył w bitwie od wiosny do jesieni 1918, na długości setek mil, z udziałem milionów wojska, tak iż w rozkazie dziennym z 11-go listopada 1918 mógł powiedzieć:

— Żołnierze, wygraliście największą bitwę dziejów.

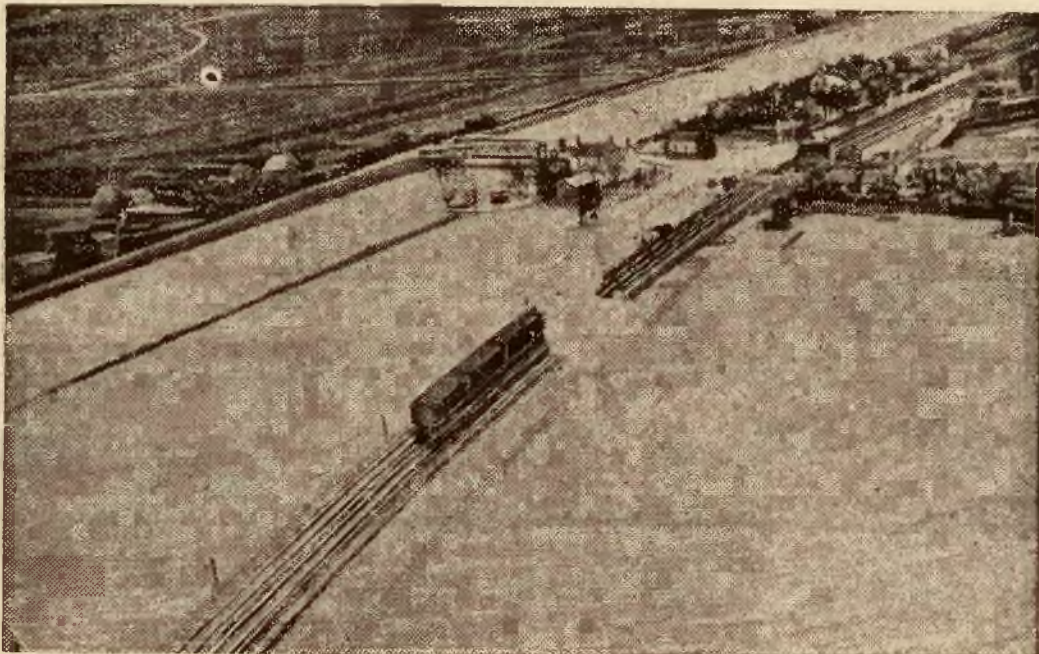
Nie od dziś ku kopule Inwalidów biegnie myśl Polski.

O sprowadzeniu zwłok Napoleona w r. 1840 mówił Mickiewicz, że ta trumna mogła obalić tron, co rzeczywiście miało się wkrótce spełnić dojściem do drugiego cesarstwa, a Słowacki witał przepięknie płynącą ku Francji trumnę olbrzyma, z którego dziełami tak bardzo splatały się losy Polski.

Wczoraj zaś obok Napoleona spoczął na wieki Ferdynand Foch, w którego zwycięskiej bitwie powiewał także i po niej wznosił się znowu wysoko sztandar polski, a który był marszałkiem Francji i Polski.

Stanisław Stroński.

Powódź przyszła w nocy



W ciągu nocy powódź zalała większość miejscowości Velney w Anglii. Na głównej ulicy nurt głęboki jest na dwa metry

FATJANA OZERNAWINA.

21)

Nasza ucieczka z Z. S. S. R.

PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO MARJI CZAPSKIEJ.

Chłopczyk ubrał się i wybiegł na ulicę. Widziałam, jak się zrazu zatrzymał, zawałał, nim ruszył pod prąd idących; potem odważnie, powoli wślizgnął się pomiędzy katorżników. Prawie wszystkie kobiety odwracały się za nim, ale zastygły wyraz nie schodził z ich twarzy: to dziecko było z innego świata, ze świata, o którym starały się zapomnieć. Widziałam o tem z mego własnego więziennego doświadczenia. Wielu mężczyzn oglądało się także, ale nikt się nie zatrzymał. i

— Czy twój syn, paniusiu, sprytny? — zapytała kobieta. — trzeba uważać. Szpiegów nie zliczysz. A jakby kto doniósł, że rozmawiał na ulicy, mogą odmówić pozwolenia.

— Niema strachu. Wszystko rozumie... To on!

Mój mąż pojawił się na ulicy. Szedł prędko, prędzej niż inni. Jego błądą twarz zasłaniała czarna broda, to go dziwnie odmięniało. Ręce w kieszeniach, głowa odrzucona wtył, jak zwykle. Zobaczył mnie, szarpnął się tylko i przyspieszył kroku. Trwałam przy oknie nic już nie widząc, nie słysząc. Przebrzmiały ostatnie śpieszne kroki. Ulica pustoszała, wszystko uciхло.

Trzasnęła furtką, chłopiec szedł powoli, jakgdyby go coś bolało. Wszedłszy, położył głowę na moich kolanach:

Staruszka mruczała coś pod nosem, ucierając nos futrem.

Zaczekałam, nim się dziecko uspokoi, potem łagodnie podniosłam jego główkę. Nie płakał, ale spotkanie z katorgą rzuciło cień na jego dziecięcą twarzyczkę.

— Co mówił ojciec?

— Powiedział, że masz iść o 10-ej do komendanta, pozwolenie już jest.

Znowu położył głowę na moich kolanach. Po chwili pod-

— I co jeszcze?

— Nic więcej.

niósł ją, wstał.

— Czas już, trzeba iść...

— Jeszcze wcześniej.

— Idźmy już, — nalegał.

K A T O R Ż N I K .

Spotkaliśmy się. Znowu jesteśmy we trójkę. Syn trzyma ojca za jedną rękę, ja za drugą. Ręce męża są gorące i drżą; moje są lodowate. Chłopczyk gładzi rękę ojca, jego płaszczyk, kolana, — przedź od nas odzyskuje równowagę.

— Poznałeś mnie z tą brodą? — mówi wreszcie ojciec.

— Poznałem, — odpowiada syn poważnie. — Fajkę teraz

palisz?

— Fajkę. Jak odgadłeś?

— Masz fajkę w kieszeni.

— Prawda. — wyjął fajkę i włożył do ust. Dziwnie... Ta sama twarz i nie ta sama. Ile wieków minęło od tej chwili, kiedy patrzyliśmy na siebie poraz ostatni? A może to było w jakimś innym życiu? Kogo mi przypomina Ach tak. Obraz Surikowa: „Strzelcy Piotra Wielkiego przed kaźnią”. Tamci zginęli — jego ułaskawili, a raczej uległ połowicznej egzekucji. Jest bardzo blady, ale od wiatru i chłodu w barakach skóra jego zgrubiała i pociemniała. Na twarzy leżą cienie: pod oczami, na policzkach, wokoło ust. Twarz okolona czarną brodą wydaje się bardziej jeszcze niesamowita; niewspółmiernie cienka, wyschnięta szyja sterczy z kołnierza grubej, prostaczej koszuli, związanej tasiemką. Głowa zdaje się zbyt ciężka na tej szyi. Ręce szorstkie, zgrubiałe, kościste... Rok temu zabrali go z domu młodego i silnego, miał czterdzieści dwa lata, ale zdawał się mieć trzydzieści pięć; teraz też nie wyglądał staro, ale widać było, że nie wiele życia mu pozostaje.

Otwiera się okienko.

Obywatelko, wasze dokumenty.

Podaję dokumenty: książeczkę służbową, legitymację zawodową.

— Oto pozwolenie na odwiedzinę. Pokwitować... Dokumenty można odebrać na wyjeździe.

Należałoby się właściwie ucieszyć, że nam dali prawo widywać się w ciągu pięciu dni, ale nie umiem się cieszyć, jakbym miała przytępioną wrażliwość.

Idziemy teraz we troje po ulicy. Ojciec trzyma syna za rękę, ja idę obok męża po drugiej stronie. Mąż mój ma na nogach ogromne buty i stąpa po błocie tak swobodnie, jak po równej drodze. Syn, zapominając o bożym świecie, usiłuje iść z ojcem nogą w nogę i usta mu się nie zamykają, opowiada o szkole, o podróży, o mnie, jak wróciłam z więzienia do domu, jak mnie teraz nigdzie nie puszcza samą, żebym znowu gdzie nie „przepadła”. Widzę, że ojciec nie rozumie treści tych opowiadań, tylko słucha dzwicznego szczebiotu dziecka.

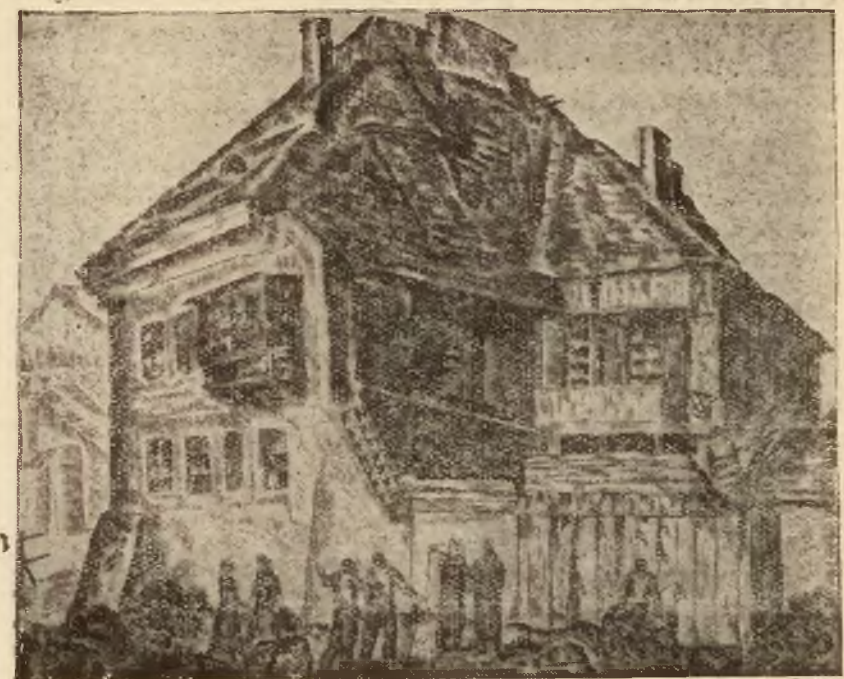
— Jakiż ja głupi, że wam każę brodzić po tem błocie, — spostrzega się nagle, widząc, że ledwo mogę mu nadążyć i pozostaję w tyle. — Przywykłem do tego. Nie pozwalali nam chodzić po deskach, dopiero od niedawna przestali prześladować zato, a ja nadal unikam „trotuarów”.

— Tatusiu, to nic nie szkodzi, ja też nie lubię chodzić po deskach, a błoto tu nie duże — tłumaczył chłopczyk, nabierając jednocześnie pełno wody w kalosze.

Kałuże cacy, kałuże suche, — uśmiechnął się smutno ojciec, wspominając dziecięce wymówki małego, kiedy włącząc do wzbronionych kałuż przekonywał sam siebie o ich nieszkodliwości.

(D. C. N.)

Subskrypcja na prace grafików absolwentów Wydz. Sztuk Pięk. USB.



Leon Kosmowski, miedzioryt „Dom w Kazimierzu Dolnym” wymiar 18 cm. × 21 cm. cena 6 złotych

Redakcja „Słowa” przyjmuje zamówienia do dnia 24-go marca włącznie, na ogłoszone prace graficzne BEZ WZGLĘDU NA ŚWIĘTA i niedziele od godz. 10 do 3-ej i od 16 do 19-tej.

Każda praca jest oryginałem, ponieważ po wykonaniu zamówienia kłisza ulegnie zniszczeniu.

Prace oglądać można w oknie Redakcji „Słowa”, ul. Zamkowa nr. 2, — róg Królewskiej.

ZGŁOSZONE ZAMÓWIENIA

Nr. 1. Julia Kowalska, akwaforta „Opuszczone gniazdo”.

Pp. Adam Szelking, sędzia, Wilno; Aleksander Aleksandrowicz, ppłukownik, Wilno; Helena Dunin - Horkawiczówna, lekarz, Wilno; Stefan Bagiński, docent, Wilno; Izabela Rutkiewiczówna, Wilno; Marja Prażmowska, Wilno; Piotr Wiśniewski, profesor USB, Wilno; Józef Stefanowicz, dyrektor Okr. Wil. Zakł. Wyd. Aret, Wilno; Wacław Chocianowicz, kapitan dypl. Wilno; Kazimierz Berczowski, Wilno; Konstanty Rouba, Wilno; prof. Marjan Massonius, Wilno; Janina Hurynowicz, doktor, Wilno; Elżbieta Rutkowska, Wilno; Alina Łastowska, Wilno; Kazimierz Wileczewski, Wilno; Jadwiga Węgrzewiczowa, nauczycielka, Landwarów; Stanisław Michajłowicz, administrator, maj. Zawisze, Alojzy Stusek, naucz. gymn. Pińsk; Michał Wiśniewski, notariusz, Dokszyce; Helena Maciejewska, doktor, Wilejka powiatowa; Karol Soroko, doktor, maj. Czuczeli; Tadeusz Buynowski, kons. Łotwa; Stefanja Surożowa, Iwje; Natalja Dubowska, doktor Nowo - Wilejka, Wielecystaw Wińca, rolnik maj. Stacji; Witold Perepeczko, agronom, fol. Rojsty; Zofia Horodyńska, ziemianka, maj. Wiazyn; Alfons Tuskiewicz, notariusz, Dawidgródek, Zygmunt Siedlecki, doktor Nowo - Wilejka.

Razem zamówień 30, z poprzednimi 123.

Nr. 2 Hanna Milewska, drzeworyt „Targ na Zarzeczu”.

Pp. Adolf Popławski, nauczyciel, Lida, Michał Wiśniewski, notariusz Dokszyce.

Razem zamówień 2, z poprzednimi 16.

Nr. 3 Krystyna Wróblewska, akwaforta „Cerkiewka”.

Pp. Aleksander Aleksandrowicz, ppłukownik, Wilno, Piotr Wiśniewski, prof. USB, Wilno; Wacław Chocianowicz, kapitan dypl. Wilno; Konstanty Rouba, Wilno; Władysław Hajdukiewicz, Wilno; Alfons Tuskiewicz, notariusz, Dawidgródek.

Razem zamówień 7, z poprzednimi 37.

Nr. 4. Koźma Czuryło, akwaforta „Przy Studni”.

Pp. Małgorzata Buhardtówna, Wilno; Janina Hurynowicz, doktor, Wilno; Katarzyna Czerniewska, Wilno.

Razem zamówień 3, z poprzednimi 15.

Nr. 5 Lew Dobrzyński, miękki werniks „Letni pejzaż”.

Pp. Aleksander Aleksandrowicz, p. pułkownik Wilno; W. P. Wilno; Stefan Bagiński, docent, Wilno; W. O.P. Wilno; Konstanty Rouba; Janina Hurynowicz, doktor, Wilno; Katarzyna Czerniewska, Wilno; Antoni Hoppen, inżynier Wilno; Czesława Misiewiczówna, instr. rolna Lida; Michał Wiśniewski, notariusz Dokszyce; Helena Maciejewska, doktor, Wilejka Pow.; Tadeusz Buynowski, kons. Łotwa; Witold Perepeczko, agronom, fol. Rojsty; Zofia Horodyńska, ziemianka maj. Wiazyn; Alfons Tuskiewicz, notariusz Dawidgródek.

Razem zamówień 15, z poprzednimi 38.

Nr. 6. Władysław Dremo, drzeworyt „Cotył Wilna”.

Pp. Władysław Żemoytel, Wilno; Adam Szelking, sędzia, Wilno; Roman Jerzy Kocorowski, Wilno; Helena Dunin - Horkawiczowa, lekarz, Wilno; Stefan Bagiński, docent, Wilno; Piotr Wiśniewski, profesor USB, Wilno; Wacław Chocianowicz, kpt. dypl. Wilno; Józefa Skowrońska, Wilno; Kazimiera Radziszewska, Wilno; prof. Leon Karmieński, Wilno (2 egz.) Alina Litorowiczówna, Wilno; Wacław Czerny, Kolonja Wileńska; dr. Helena Maciejewska, Wilejka Pow.; Tadeusz Buynowski, kons. Łotwa.

Razem zamówień 16 z poprzednimi 45.

Nr. 7. Leon Kosmowski, miedzioryt „Dom w Kazimierzu Dolnym”.

Pp. Katarzyna Czerniewska, Wilno; Jadwiga Osmołowska, Wilno; Adolf Popławski, nauczyciel Lida.

Razem zamówień 3, z poprzednimi 12.

Nr. 8. Walenty Romanowicz, drzeworyt „Kość św. Piotra i Pawła”.

Pp. Bronisław Radziszewski, Wilno; Konstanty Rouba, Wilno; Michał Wiśniewski, notariusz, Dokszyce; Tadeusz Buynowski, kons. Łotwa; Alfons Tuskiewicz, notariusz, Dawidgródek.

Razem zamówień 5, z poprzednimi 31.

Wydawanie zamówionych prac

Od środy 24 bm. rozpoczynamy wydawanie zamówionych prac w godzinach od 10 do 15 i 17 do 19. Zamówienia zamiejscowe będą przesłane pocztą za zaliczeniem.

DO REDAKCJI „SŁOWA”

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

akwaforty

nazwisko artysty

tytuł dzieła

W cenie subskrypcyjnej zł.

Wrazie gdy na dzieło powyższe zgłosi się conajmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa” ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

Tabela loterii

5-ty dzień ciągnięcia 2-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Główna wygrana 100.000 zł.:	100.000 zł.:
30.000 zł.: 164056	10.000 zł.: 208388
Po 5.000 zł. 27101 58824 129053	Po 2.000 zł.: 95807 124777
125357	Po 1.000 zł.: 473 19614 27567
119910 162051 187084	Po 500 zł. 1413 19288 176139
Po 400 zł.: 9640 16306 19602	25373 36004 128238 129341
131281 159309 159682 172568	250 zł. 12917 12961 13279 68392
125122	72774 102236 121334 129926
159682 164026 165945 178196	Po 200 zł. 13127 21507 30750
67163 67863 67358 71568 80140	100014 107631 113288 118098
128012 141525 142722 142993	143855 156320 157616 157699
159222 160046 165660 171392	176959 184834 185541 39333
145623	

Wygrane po 50 zł.

64 299 1348 618 54 2331 908 3029	617 854 1174 13215 8457 14066 381	515 15220 85 98 962 16755 58 17321
163 383 471 589 4289 454 833 944	626 56 19159 20287 555 22691 23870	599 25306 473 524 73 765 27072 347
43 5078 478 501 6082 805 800 969	28165 29360 622 99 30846 31313 553	32216 33268 65312 68 236 621 807
7035 209 8464 566 83 9002 15 585 648	359 36588 415 829 92 37081 740	38223 407 44 39525 891
958 10621 11828 943 12651 830 18920	40716 41029 748 820 959 42019 162	200 446 580 755 43091 109 716 44076
15448 625 40 907 68 16120 71 17235	80 741 929 45340 46096 377 542 47215	542 48307 50004 114 409 715 851 51097
428 636 18340 529 741 844 980 20611	386 630 86 52799 915 53660 54108 28	212 61 833 55949 56252 490 684 57415
51 939 21088 915 81 87 22307 446	64 58034 418 59139 10 406 675 60005	627 980 90 61212 595 775 62371 500
23031 645 24134 310 689 25429 539	63284 631 64430 65115 829 945 66647	67764 68081 924 69065 416 789 79004
994 26293 582 710 824 27229 847	595 750 71142 316 415 72112 708 73543	754 74020 846 76376 885 77149 870
28072 704 29382 30020 882 31842 991	78213 325 76 576 989 7915 52 990	80090 411 737 981 81363 687 7345
32922 254 362 583 621 861 33212 92	873 945 82040 339 885 83013 331	84508 85446 670 785 834 986 86761
752 826 34555 23 698 996 35081 217	87243 88496 89017 318 700 90010	457 921 91213 695 940 92617 747 54
36125 258 607 37739 38367 865 957	93241 640 91 708 94398 442 811 55	9827 95311 257 302 816 23 29 96038
39986	276 563 881 904 97195 548 83	98116 472 99332 614 830 84 984
40189 294 343 830 41719 42739	100119 87 593 638 833 924 94	102774 103460 528 641 962 104087
43638 795 877 44148 373 854 45187	244 673 105129 218 515 106201 693	863 991 107526 109069 209 58 423
550 57 621 46114 58 360 90 47288 888		
984 48303 34 49070 244 50833 51069		
368 515 982 83 52252 519 53278 54142		
260 300 428 72 559 55080 772 58082		
864 59190 60566 61117 927 62050 162		
63271 64085 268 532 65705 14 66216		
67250 415 73 580 704 61330 501 69526		
678 957 70034 281 466 677 744 909		
72582 726 73166 448 842 74447 97 569		
812 76773 802 77283 78533 978 79529		
691 836		
80210 942 82291 378 985 83130		
751 85090 362 87216 88644 89459		
697 67 97 909 90064 572 91184		
92128 93557 94440 683 95028 658		
96048 132 737 97029 655 98058 258		

Tylko dziś i jutro

ZAPOMNIANA SYMFONIA

HELIOS Najpotężniejsze misterjum religijne wszystkich czasów!

„GOLGOTA“

Film—potęga, wykonany w Palestynie, Algierze i Francji.
W rol. gł. ROBERT DE VIGAN i HARRY BAUR, 43-eh najwybitn. artystów oraz 7000 statystów. Powinno go zobaczyć każdy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10-ej.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.
Dziś czwartek **Marta EGERTH**
w swej najnowszej popisowej kreacji jako
„BLOND CARMEN“
W pozostałych rolach: Leo SLEZAK, Ida WUST i inni.
Nadprogram: ATRAKCJE.

MIÓD LECZNICZY naturalny kg. 1.60.
MIÓD kopiec do picia but. — 1.80.
WINA za butelkę od 1.40 gr. WĘ-
DLINY wiejskie Fiedorowiczowej i
inne artykuły święteczne najtaniej
nabędzie Pani jedynie w składzie Ko-
lonjalno — wódczanym WŁ. CZER-
WIŃSKIEGO, Wileńska 42 vis-a-vis
placu Orzeszkowej.

Dziś powstała
nowa era
światowych pianin
„FIBIGERA“
Kalisz, Szopena 9.
Niskie ceny. — Dobrej jakości.
Przedstawiciel:
N. KREMER, Skład Fortepianów,
Wilno, al. Niemcewicz 19.

Skutecznie i tanio
opryskasz drzewa owocowe
gdy nabędiesz chemikalię
w CENTRALI
ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalska 28 — tel. 21—48.
Wypożyczenia opryskiwaczy.

Ogłoszenia świąteczne
do „SŁOWA“
na warunkach specjalnie dogodnych
przyjmie
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana Grabowskiego
w Wilnie BARBARSKA 1, tel. 82.
Korespondencja na żądanie.

K. Gorzuchowski
Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie wyregulowane.
Biżuteria, złoto, srebro.
Plastyki nowe i starye.
Reparacje zegarków z gwarancją

O. MATKIEWICZ Wilno, Zamkowa 12,
vis a vis Skopówki
polecą
ZEGARY i ZEGARKI różnych firm
oraz wyroby jubilerskie.
Tamtę solidną naprawę zegarków
z pełną gwarancją.

KUPIE
PO CENACH BARDZO TANICH
u JANA FRŁICZKI
Wileńska 11 Tel. 1969.
a także tam daty wybór wykwalifio-
wanych, trykotaż, podczech, swet-
rów, skarpetek i t. d.

FUTRA
Leon Łopuszański
Zamkowa 4.
PŁASZCZE damskie modele.
Wielki wybór. I I I Ceny niskie.
Tapczany, otomany,
meble klubowe
polecą
WACŁAW MOŁODECKI
Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

54 576 788 110140 835 67 112032	213 113071 897 900 115233 562 888	116404 88 771 117005 219 418 32	749 802 118033 127 461 72 909 28	119507 720
120100 408 872 121154 227 399	122202 336 794 123412 124079 125105	83 561 756 994 126258 127695 965	128538 129121 77 486 950 130615 51	789 131099 463 746 865 72 132059
574 133399 720 134087 303 23 964	135148 54 284 644 136376 83 455	137359 717 139742 54	140147 251 141579 839 143377 643	144041 110 145372 704 146202 532 936
147189 320 148077 264 508 149335	519 47 995 150767 983 151062 103 492	724 827 40	152078 84 598 930 153515 154175	334 623 808 155051 650 68 891
156254 867 157219 158536 159633	160627 161653 77 725 162 077 117	253 163201 650 164318 806 165133	286 318 20 166959 167005 272 778 961	168230 373 79 800 69 169235 87 883
1927 170263 424 649 731 41 171101	172282 783 940 174347 87 629 175064	504 57 724 176624 944 45 54 31 177178	796 901 178202 404 46 179197 239	667 804 180031 126 224 600 181716
84 865 99 994 182141 533 64 183140	82 91 184195 347 831 185498 186491	525 46 187249 188071 464 517 748	189532 191222 461 620 192390 193102	602 911 194796 808 987

III ciągnięcie

Wygrane po 150 zł.

162 977 150 2978 4156 855 6804	7133 613 749 110443 11991 12855	15222 16401 18969 19730 20150 499	874 21121 31 830 23233 24808 26405	28348 969 29735 883 31277 417 32370	33517 872 97 36712 38952 39020 97	878 982 40238 41752 42101 7 43189	781 44120 241 45547 903 47099 49796	51902 53178 680 54462 551 55920	71 57192 550 58194 60907 61188 915	63951 64576 65043 226 649 751 66550	791 69590 70675 882 71651 971 72672	73648 75384 800 76664 78753 79563	80001 525 81315 82118 85623 935 99	86786 71 87604 90198 674 92366 468	94232 470 95114 98353 99028 385 676	766 103880 854 105361 106540 108883	110873 112128 857 114475 115108	345 119292 517 120435 121338 122110	123985 124313 563 125213 689 128129	129545 130177 999 134228 135095	137557 138416 870 139193 140100	223 141369 142017 55 190 583 951	14407 436 547 145129 861 146672	148248 151044 153578 858 154778	155477 761 80 157217 158533 159304	835 161254 486 780 163170 523 785	164484 165898 167580 168626 167580	751 168069 416 501 170660 350	171656 816 172296 435 579 752	173628 176281 752 942 93 177131 779	814 178533 179534 757 181274 182454	942 48 185153 186106 189497 190893	191590 604 48 192024 193909 50	194386
--------------------------------	---------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	-----------------------------------	-----------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	----------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	------------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	-------------------------------	-------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	------------------------------------	--------------------------------	--------

Wygrane po 50 zł.

218 403 1680 3281 430 943 5273	306 606 29 7245 843 8851 9680 760	10127 276 82 87 724 13785 14882	16772 18080 20417 24712 26810 981	27400 28306 880 29404 861 30169	31264 653 706 36 32499 33020 809	34257 35085 36186 872 38803 40187	214 995 42576 794 832 60 43248 482	585 755 4214 370 54124 46163 496	611 47047 924 48130 640 50011 642	51004 52035 833 918 533010 54111	29 327 55179 59105 60833 61410 947	6261 814 989 63475 630 702 64499	948 66520 67963 68816 69874 70620	978 85 71683 774 72114 963 73900	74002 489 888 76209 716 63 916 29	77032 693 78123 96 835 79286 80845	82848 85122 405 6526 623 88350	214 90122 94221 95011 96961 98089	571 691 99133 464 697 101663 104562	105018 42 107341 108154 847 109963	410 696 110037 508 11434 114408 607	117002 28 284 940 118713 119347	121463 875 989 123502 126296 446	127150 668 128606 970 130105 213	839 132376 134306 509 135091 136305	137274 953 138533 139289 140924	144106 67 144177 593 146358 148121	927 150951 65 99 152871 153360 651	51 976 54145 252 491 615 155214	156693 157630 158724 159066 715	150640 161270 163960 164362 165492	167517 168775 169060 170101 571	172582 183663 451 174057 175282 424	176360 468 177088 178668 835 179191	18984 181595 969 182674 734 183638	184004 380 980 185444 96 578 186589	187681 189185 190169 208 498 693	192038 692 193262 324 660 194429	969
--------------------------------	-----------------------------------	---------------------------------	-----------------------------------	---------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------	----------------------------------	------------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------	----------------------------------	-----------------------------------	------------------------------------	--------------------------------	-----------------------------------	-------------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------	----------------------------------	----------------------------------	-------------------------------------	---------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	------------------------------------	---------------------------------	-------------------------------------	-------------------------------------	------------------------------------	-------------------------------------	----------------------------------	----------------------------------	-----

IV ciągnięcie

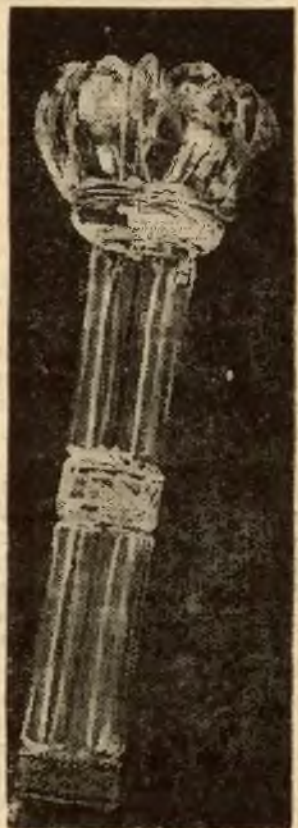
Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000	zł. padła na nr. 94031
15.000 zł. na nr. 148816	10.000 zł. na nr. 41168
5.000 zł. na nr. 120712	1.000 zł. 92770 124026
500 zł. 6135 26499 94598 103623	123885 188533
400 zł. 74256 82619 119987	150120 167808 181503 186115
250 zł. 19049 25949 40449 41406	99189 112955 115264 127195
134605 155871 165223 168825	169632 177677 178374 192863
200 zł. 19575 20365 27220 38723	48825 45493 48827 62110 65223
67234 72160 84577 85820 119876	134130 153211 158863 161737
171770 179150 184035 186256	194421

Wygrane po 50 zł.

1252 894 2897 4223 320 39 559 606	937 5124 354 6146 293 9802 11264
-----------------------------------	----------------------------------

Butawa kryształowa dla marszałka Śmigłego-Rydza



Dziś przybyła do Warszawy delegacja Związku Podoficerów Rezerwy przy Hucie Szklanej w Dąbrowie, pow. Łódzkiego. Delegacja ta, przywołana, celem wręczenia Panu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, widoczną na naszym zdjęciu butawę kryształową, wykonaną przez podoficerów rezerwy, zatrudnionych w wymienionej Hucie Szklanej.

Zwycięzca olimpijski profesorem



Japończyk Kōtei Son, słynny zwycięzca maratonu na olimpiadzie zeszłorocznej, mianowany został profesorem literatury ojczystej

Programy radiowe

WILNO.

Wtorek, dnia 23 marca 1937 roku.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Program dzienny. 7.30 Informacje i giełda rolnicza. 7.35 Zespol Stanisława Rachonia. 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Słuchowisko dla dzieci „Palma”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Popularna muzyka polska w wykonaniu ork. detej K.P.W. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Uprawiajmy i spożywajmy więcej warzyw — pogd. wygł. K. Powiański. 13.00 — 14.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życie kulturalne miast i prowincji. 15.30 Odcinek prozy. 15.40 Program na środe. 15.45 Polskie pieśni religijne. 16.00 Chwilka litewska w jęz. polskim. 16.10 M. Karłowicz — Romans z koncertu skrzypcowego. 16.15 Skrzynka P.K.O. 16.30 Utwory organowe w wykonaniu Wł. Widomskiego. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 17.15 Utwory fortepianowe w wyk. P. Lewickiego. 17.50 Konkurs Szopenowski — monolog W. Grabiańskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 18.15 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.20 Dialog o książce Kolankowskiego „Polska Jagielonów”, wygł. L. Krawiec i B. Zwolski. 18.40 Arje operowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujemy — G.ego szukamy w teatrze? 19.20 Wielki tydzień naszych pracujących. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Domu Katolickiego „Roma” — w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 Godzina myśli Judjusza Słowackiego, rec. Jaracz. 22.45 Chwilka organów. 23.00 O-go

Ofiary

E. T. dla głodującej Bratławszczyzny zł. 5.